Nr. 284. Kraków, Środa 12 Grudnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, *11 grudnia.*

Z Wiednia niepomyślne dochodzą nas wieści o stosunkach w Kole polskiem. Że się w Kole ścierają zdania, dążenia i kierunki, że są w niem reprezentowane różne stronnictwa, od których nikt rozsądny wymagać nie może, aby „dla miłej zgody“ zaparły się swoich przekonań — jest rzeczą zupełnie naturalną, inaczej też być nie może i nie powinno. Ale według dochodzących nas wiadomości, owe konieczne różnice i wynikające z nich starcia zaczynają obecnie przybierać cechę osobistych drażliwości, posuniętych tak daleko, że stają się one istotnie dla sprawy publicznej szkodliwe. Bo jakżeż nie mamy tego szkodliwem dla sprawy nazwać, jeżeli Koło, które ma przecież bardzo wiele do zrobienia i gdyby tylko chciało ściśle i wyczerpująco przedyskutować każdy przedmiot obrad izbowych, miałoby już dostateczny materyał na codzienne nawet posiedzenia — jeżeli to Koło traci cały szereg posiedzeń, o których milczy urzędowe sprawozdanie, na kwestyę, czy poseł Orzechowski dobrze czy źle słyszał i powtórzył wyrazy ks. Chotkowskiego, czy sekretarz Koła pokazał p. Orzechowskiemu protokół, czy też przeznaczony do dzienników komunikat z posiedzeń, i co było zapisane na owym arkuszu, który p. Orzechowski widział, czy dr. Lewakowski dobrze lub źle informuje korespondenta *Kuryera Lwowskiego* i t. p. To są przedmioty, na które Koło i członkowie jego tracą mnóstwo czasu, zamiast np. przeprowadzić ową rozprawę programową i budżetową, której daremnie domaga się p. Szczepanowski, albo dokładniej określić, w jaki sposób ma p. Bobrzyński w komisyi budżetowej popierać sprawę sądownictwa, żeby się nie narazić na impertynencką odpowiedź Lienbachera, że jeżeli się skarżymy na naszych sędziów, to możeby nas zasilić sędziami z Czech albo arcyksięstw austryackich, którzy od naszych dlatego są lepsi, że nasi profesorowie zamiast pełnić swe obowiązki profesorskie, „robią politykę“ w Wiedniu.

Wszakże — nie o samą stratę czasu nam idzie, ale o kwasy powstające pomiędzy posłami, które stwarzają grunt tak niezdrowy, że na nim nic użytecznego zrodzić się nie może. Już dzisiaj jest mowa o zamiarach „wygryzienia“ jakiemiś sztuczkami tego lub owego członka Koła — o zniechęceniu z drugiej strony dochodzącem aż do brania pod rozwagę kwestyi wystąpienia z Koła. Nie wierzymy ani w owo „wygryzienie“, ani też w wystąpienie — bo wątpimy, aby w dzisiejszym stanie rzeczy ktokolwiek chciał brać na siebie odpowiedzialność za jedno lub drugie. Ci, którzyby z lekkiem sercem na cokolwiek z tego się odważyli — zaszkodziliby chwilowo Kołu, ale w rezultacie najgorzej by zaszkodzili sobie samym, bo staliby się na przyszłość niemożliwymi: kraj zaś, nie mogąc w osobistych zatargach odróżnić winnych od niewinnych, skończyłby na tem, że nad jednymi i drugimi przeszedłby do porządku dziennego, jednych i drugich zarównoby potępił. Walczcie o wnioski, które w Kole stawiacie, o zasady, jakie się we wnioskach i w przemowach waszych wyrażają, walczcie o to, czego dla kraju żądać można i jak żądać, aby uzyskać — ale dajcie raz już spokój sporom między ks. Chotkowskim a posłem Orzechowskim o owe nieszczęśliwe „pędraki“, rzućcie do kosza osobiste animozye, pamiętajcie, że w życiu politycznem, obok twardego przy zasadach obstawania, trzeba w sprawach osobistych pobłażliwego zapominania o ułomnościach, od których nikt nie jest wolny. Bo jeżeli dalej Koło po takiej grudzie osobistych sporów toczyć się będzie — to w końcu kraj do winnych i niewinnych zastosuje owe, nie wiedzieć dotąd, czy istotnie wypowiedziane wyrazy: „niech giną!“

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu Koła poselskiego polskiego w dniu 5 grudnia ciągnęły się dalej rozprawy szczegółowe nad paragrafami projektowanej ustawy o służbie wojskowej, które zajęły były całe poprzednie posiedzenie w dniu 3 grudnia. P. Chrzanowski zabrał głos i przedłożył Kołu petycyę słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, nadesłaną na jego ręce a upraszającą, aby Koło raczyło się starać o zmianę, a przynajmniej ulgi w postanowieniach projektowanej ustawy, tyczących się służby wojskowej ochotników jednorocznych. Petycyę tę wyprawioną z Krakowa 3 b. m. odebrał 4 grudnia, a jakkolwiek petycya ta jest spóźniona, bo cała projektowana ustawa została załatwiona nietylko w komisyi wojskowej izbowej, ale i na posiedzeniach wszystkich prawie stronnictw parlamentarnych, a nawet petycya wcześniej nadesłana, nie byłaby wpłynęła na zmianę ustawy, jednak wnosi, aby Koło wzięło ją pod rozwagę i przekazało polskim członkom komisyi izbowej; albowiem równocześnie nadesłali słuchacze Uniwersytetu Jagiellońskiego na jego ręce petycyę do Izby poselskiej, którą wniósł do Prezydyum Izby poselskiej, a Izba przekaże ją swej komisyi wojskowej, która może odbędzie jeszcze posiedzenie podczas uchwalania ustawy przez Izbę. Dodał uwagę, że jednak stało się zadość w części żądaniom wyrażonym w petycyi, bo polscy członkowie komisyi izbowej w porozumieniu z komisyami parlamentarnemi wszystkich stronnictw „prawicy“, nie mogąc przeprowadzić zmian w samej ustawie, starali się, iżby na drodze rozporządzeń złagodzono wykonanie ustawy, a wydaniem stosownych instrukcyi osiągnięto ten cel, iżby pilni w służbie i w nauce wojskowej jednoroczni służyli w wojsku istotnie tylko rok jeden a dwuletnia służba była bardzo rzadkim wyjątkiem.

Koło przystąpiło do dalszych rozpraw nad paragrafami ustawy. Przy paragrafie 27 sprawozdawca wskazał dość uciążliwą zmianę, wprowadzoną w tym paragrafie w służbie jednorocznych słuchaczów medycyny, iż obowiązani są pół roku służyć w wojsku jako żołnierze, a drugie pół roku odbywać służbę w szpitalach wojskowych i przytoczył motywa, któremi rząd te zmiany uzasadniał.

P. Struszkiewicz wyraził ubolewanie, że ta zmiana jest uciążliwa dla słuchaczy medycyny, a nie przyniesie spodziewanych przez zarząd wojsk korzyści; jednak gdy daremnie jest wnosić w Izbie poselskiej wszelkie poprawki do tej ustawy, którą bez zmian przyjęła lewica i wszystkie inne stronnictwa prawicy, nie proponuje także żadnej poprawki do tego paragrafu.

P. ks. Chotkowski przedstawił, że ustawa wojskowa w państwie niemieckiem zawiera takie same postanowienie co do słuchaczów medycyny, jakie wprowadza nowa ustawa.

P. Hompesch starał się wykazać potrzebę, aby słuchacze medycyny, mający w razie wojny być lekarzami wojskowymi, obznajomili się choć nieco z służbą wojskową i znali, jak ciężkie są obowiązki żołnierza.

Sprawozdawca przedstawił, że inne zmiany wprowadzone przez nową ustawę, a których usunąć nie było można, są daleko cięższe, niż projektowana w §. 36 i że ze wszystkich ochotników jednorocznych najlżej służbą wojskową dotknięci są słuchacze medycyny, farmaceuci i weterynarze; albowiem słuchacze medycyny służyć mają tylko pół roku jako żołnierze, nie są obowiązani zdawać egzaminów oficerskich, a resztę służby wojskowej odbywają w swoim fachowym zawodzie. Chociaż wątpi, aby przez tę półroczną służbę żołnierską słuchaczy medycyny, osiągnięto cel, jaki sobie zarząd wojskowy założył, jednak nie wnosi żadnej poprawki z powodów wyżej przytoczonych.

Następne paragrafy do 44, w których z bardzo małą zmianą powtórzono postanowienia ustawy z 1868 r., oraz nowe z 1882 i 1888 r. do ustawy wojskowej, przyjęto bez rozpraw. Dłuższa dyskusya zawiązała się przy paragrafach od 44 do 52, obejmujących surowe postanowienia karne za uchylanie się od służby wojskowej, za podstępne uwalnianie się od niej, lub uwalnianie innych, obowiązanych do tej służby. W rozprawach tych zabierali głos posłowie: Vayhinger, Buczka, Orzechowski, Bartoszewski, Kopyciński, Popowski, Niemczynowski, Hompesch i Chrzanowski. Paragrafy te przyjęto bez zmiany wraz z rezolucyami do §§. 50 i 54, z których w pierwszej żądano uwolnienia od wszelkich stempli i opłat podań wniesionych przez wojskowych o pozwolenie żenienia się, a w drugiej ulg powoływanych na ćwiczenia wojskowe, a znajdujących się za granicą. — Resztę paragrafów projektowanej ustawy, w których powtórzone są postanowienia z ustaw dotychczas obowiązujących, mianowicie z ustawy z 1868 r., oraz z ustaw o obronie krajowej i pospolitem ruszeniu, przyjęto po krótkich rozprawach. Uchwalono także rezolucyę wniesioną przez komisyę wojskową izbową do §. 71, żądającą uzupełnienia ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach i żołnierzach. Postanowiło także Koło głosować za postanowieniami przechodniemi i za dwiema rezolucyami, orzekającemi ulgi w wykonaniu tych postanowień. Nakoniec uchwalono proponowaną także przez komisyę wojskową rezolucyę, domagającą się, aby tych obowiązanych do służby wojskowej, którzy skończyli szkołę rolniczą i mają sami gospodarować na odziedziczonych gospodarstwach rolnych, uwzględniał zarząd wojsk, przyznając im wszelkie ułatwienia w spełnieniu służby pod bronią.

Układy Watykanu z Rosyą.

Artykuł nasz, pod powyższym tytułem w Nr. 272 *Nowej Reformy* zamieszczony, dał powód do ożywionej polemiki pomiędzy rzymską *L'Italie* z jednej, a organami watykańskiemi z drugiej strony. Gdy sprawa ta bezpośrednio a tak żywo dotyka interesów polskich, przeto uważamy sobie za obowiązek polemikę ową podać w całości, i nawiązać do niej kilka uwag z naszej strony.

L'Italie, która bardzo życzliwe dla Polaków zajmuje stanowisko, pisze pod datą 4 grudnia br.:

„*Osservatore Romano* w artykule podznaczonym grecką literą *theta*, pod którą, jak dobrze wiadomo, ukrywa się osobistość wielce poważna, nie wahał się utrzymywać temi dniami, iż wieść o niezadowoleniu i obawach, spowodowanych w Polsce przez wznowienie układów stolicy apostolskiej z Rosyą była bezczelną kalumnią bezwstydną potwarzą, wydobytą przez liberałów rzymskich i przez *l'Italie* a nawet, że przeciwnie Polacy rozpływają się z radości i zaufaniem darzą układające się strony.

„Organ Watykanu, w którego szpaltach zabiera głos szanowna *theta*, grzeszy stanowczo nadmiarem zapalczywości w swych zaprzeczeniach, zbyt oddalając się przez to od przysłowiowej prudencyi, którą winni się zalecać tłomacze stolicy apostolskiej.

„By ich zatem oświecić, na jaki szwank narażają się przez uniesienia swoje i lekkomyślne sądy, prosimy ich o przeczytanie wyczerpującego artykułu, podanego przez naczelny dziennik krakowski *Nową Reformę* pod datą 27 listopada, w numerze 272 pod tytułem: Układy Watykanu z Rosyą“. Poczem następuje częściowy przekład i streszczenie wymienionego artykułu naszego pisma.

Urzędowy dziennik Watykanu *l'Osservatore Romano* z dnia 5 grudnia odpowiada na to artykułem wstępnym p. n.: *la Polonia*, który podajemy w dosłownym przekładzie:

„*L'Italie* urażona odpowiedzią naszą na jej twierdzenie, iż w Polsce oburzenie panuje z powodu układów między stolicą św. a rosyjskim rządem, czekała zręczności odwetu, i mniemając, że ją znalazła, godzi w nas artykułem *N. Reformy*, dziennika krakowskiego. Nie odbieramy tego dziennika, ani mieliśmy sposobności go dostać. Musimy przeto trzymać się tekstu podanego nam przez *l'Italie*, a raczej części tej, którą uważała za stosowne nam przytoczyć, albowiem artykuł jest długim, a *l'Italie* podaje nam tylko niektóre z niego ustępy, te naturalnie, które bardziej sprzyjają jej założeniu.

„Główne wymagania Rosyi wobec Watykanu są: 1) zaprowadzenie moskiewskiego języka w nabożeństwie dodatkowem, używanem po kościołach katolickich; 2) wyrzeczenie się przez papieża władzy swej nad Unitami, uznając ich za należących *de facto* do prawosławnej cerkwi.

„Położywszy tę zasadę, *N. Reforma* przypuszcza, że dotychczas stolica św. opiera się stanowczo tym wymaganiom. Zdawałoby się przeto iż wszelka obawa Polaków powinna zniknąć. A jednak tak nie jest, a dlaczego? — Albowiem (odpowiada *N. Reforma*) czy podstępna gra dyplomacyi rosyjskiej nie odniesie w końcu zwycięstwa, o tem stanowczo nic powiedzieć nie można.

„Tu zatrzymajmy się na chwilę.

„Ażali *N. Reforma* pewna jest, że żądania owe są temi właśnie, które przypuszcza, i że Rosya występuje z niemi tak kategorycznie, iż nie cofnie się ani na krok? — Układy między Watykanem a p. Izwolskim toczą się w zupełnej tajemnicy, tak iż nic z tego, co do nich należy, nie dostaje się na zewnątrz. My zaś (oświadczamy to otwarcie, a *N. Reforma* może nam dać wiarę) nie tylko, że nic nie wiemy o ich szczegółach, ale nawet o ich treści: czyliż *N. Reforma* byłaby szczęśliwszą od nas? Czyliż byćby nie mogło, iż rząd carski, w chęci dojścia do porozumienia, jest dziś gotów do uczynienia ustępstw w rzeczach, w których innemi razy okazywał się nieugiętym? — Sądzić na oślep nie zdaje się nam prawidłem mądrej roztropności.

„Ale w razie nawet, gdyby takiemi właśnie były żądania p. Izwolskiego, i gdyby tak uparcie były stawiane, jaki powód może mieć *N. Reforma* powątpienia o stateczności stolicy świętej? Zawsze mówiono, iż przeszłość jest rękojmią przyszłości; owóż właśnie przeszłość mówi, jaką siłę i podporę Polacy znajdowali zawsze w stolicy świętej. Co zaś do teraźniejszości, *N. Reforma* sama wyznaje, że dotychczas stolica św. żądaniom Rosyi stanowczo się opiera. Jakże więc można wnosić, że stolica św. na przyszłość was opuści, kiedy przeszłość i obecność ręczą wam za nią?

„Ale tu właśnie następuje najciemniejsza część artykułu. Watykan (takie jest w krótkości rozumowanie polskiego dziennika), Watykan w walce z Włochami, straciwszy zaufanie do Niemiec, zwraca się do Rosyi dla otrzymania jej poparcia i w tym celu da się skłonić do powolności, jakiej przedtem silnie odmawiał.

„Ależ to nie jest język katolików polskich; jest to język rewolucyjnego dziennikarstwa, które dla odwrócenia katolików od kościoła, wmawia w nich, że papież wytrwały w pogoni za straconem królestwem, szuka sprzymierzeńców, poświęcając im nawet swoje papieskie sumienie. *Nowej Reformie* nie chcemy wyrządzać krzywdy, utrzymując, że jest to własny jej język, ale powiadamy, że w takim razie pisze na linijkach dzienników anti-katolickich, ona, która powinnaby przedstawiać opinię publiczną kraju wysoce i rdzennie katolickiego.

„Najprzedniejszą i najwyższą myślą papieży było zawsze duchowne dobro wiernych: Leon XIII zaś nie dał nikomu prawa przypuszczać, że jego modła postępowania różnić się będzie od modły jego poprzedników.

„Nie wiemy, czy układy z Rosyą dojdą do pomyślnego skutku; wiemy jednak, że jeżeli dojdą, wynik ich obróci się na korzyść Polski.

„Polacy mogą być spokojni“.

Inne znów pismo watykańskie, *La Voce della Verita*, dziennik głównego towarzystwa rzymskiego dla interesów katolickich, własność księcia Lancellotiego, liczący między swymi redaktorami kwiat rzymskich prałatów i duchownych, a uchodzący nawet za organ Towarzystwa Jezusowego, pisze d. 5 grudnia:

„*L' Italie*, odpowiadając na artykuł z *Osservatore Romano* o wznowieniu układów między Rosyą a Stolicą świętą, mniema, iż może przeciwstawić twierdzeniom rzymskiego dziennika artykuł *N. Reformy* warszawskiej (!!), który, wia-

„NA MAŁĄ SKALĘ“

NOWELKA

przez

NAGODĘ.

Trzy cienkie polanka drzewa świeciły się w małym piecyku, starym i popękanym, — pan Wincenty siedząc przy nim w dużem, drewnianem krześle, dziwnego, staroświeckiego kształtu, grzał sobie ręce, i zadumany patrzył w słabo błyskający płomień. W izdebce całej panował mrok i chłód przejmujący; chociaż niewielka, wydawała się ona jednak pustą, a zgarbiony przed otwartemi drzwiczkami piecyka starzec, robił wrażenie smutne — jak zawsze starość opuszczona.

Nie czuł się jednak samotnym, w całem bolesnem tego słowa znaczeniu — i rzeczywiście nie był nim. W tej chwili nawet czuwało nad nim spojrzenie, pełne bezgranicznego przywiązania i uległości, spojrzenie mądre i czujne dużego, białego pudla, leżącego u nóg jego na małym, wytartym dywaniku.

Ile razy oczy pana Wincentego, znużone długiem wpatrywaniem się w ognisko, odrywały się od widoku migocących płomyków i w inną zwróciły się stronę, zawsze napotykały na swej drodze te okrągłe, wilgotne źrenice psa, przyćmione już także mgłą starości, ale zawsze dość jeszcze wymowne, ażeby wyrazem przywiązania porozumieć się ze starym panem. Wązkie, zapadłe usta p. Wincentego rozchylały się wtenczas w uśmiechu, ręka gładziła z upodobaniem szorstkie, pożółkłe kudły poczciwego *Fidla*, ten zaś, radośnie poruszając ogonem, uderzał nim o wyszarzany dywanik, z którego pył w górę się unosił; dywanik ten nigdy nie bywał trzepany innem narzędziem prócz ogonka Fidla.

I panu i psu dobrze było w tej ciszy i tym spokoju szarej godziny. Tyle już podobnych wieczorów spędzili obaj tak sam na sam; — może to czuli bezwiednie, że i te, które nastąpią, będą równie jednostajne i ciche, bez troski o jutro, bez żalu za minionemi dniami.

Co się tam snuła za mrzonka w głowie Fidla? czem zapełniały się w jego mózgu te minuty i kwadranse, oznaczone cichem tyk—tak, starego zegara?.... Któż zgadnie? — Pan Wincenty zasiadając o szarej godzinie w swoim fotelu, otwierał skarbiec dawnych wspomnień, i przetrząsał w nim z niesłabnącem nigdy, owszem wzmagającem się coraz upodobaniem. Nie, żeby w minionem życiu jego były chwile uniesień wielkich, słodkich rozkoszy lub świetnych powodzeń, których rozpamiętywaniem mógłby się jeszcze upajać, — ale dla tego, że te dni szare na pozór i bezbarwne, były wspomnieniami młodości jego, a tu i owdzie przyświecające w niej jaśniejsze chwile, miały dla niego blask najpiękniejszych drogich kamieni, choć inni ludzie dopatrywaliby się w nich może zaledwie połysku szkieł czeskich....

A więc najpierw, drewniana ławka szkolna, zlana atramentem i pokryta hieroglifami wyrzniętych liczb i nazwisk... Na ławce wytarty łokieć Janka, najbliższego sąsiada, który go zawsze uwiadamiał szturchańcem, że liczy na jego pomoc ilekroć został wyrwany przez profesora....

....Potem.... parę lat chłodu i głodu, niepewności w jaką się rzucić stronę, jakiego steru uchwycić, żeby przepłynąć przez życie bez burz wielkich i bez rozbicia. Niepokoju dużo, podstawy bytu żadnej, ale za to nadzieje, bujające swobodnie i niezamknięte jeszcze nieprzebytym murem twardej rzeczywistości. ..

....I oto znowu izba szkolna, ale widziana już z podwyższenia profesorskiej katedry; kilkadziesiąt par oczu utkwionych w niego, czasem z bezwiednem, wzbudzonem usilnemi staraniami profesora zajęciem, częściej aby pochwycić tylko stosowną chwilę do wypłatania jakiego figla. Gwar, hałas, że aż w uszach szumi, ale wesoło, a przynajmniej jakoś znośnie.... I ot, życie upływa....

....Dzień za dniem przynosi te same figle studentów, ten sam zgrzyt kredy po czarnej tablicy i stosy preparacyj nabazgranych dziecinnem, niedbałem pismem, wśród którego nieczytelnych gzygzaków znużone oczy profesora śledzą za błędami, trudnemi do wyłapania dlatego właśnie, że ich tak gęsto, jak drzew w lesie.

Pan Wincenty pracował gorliwie, póki płuca i oczy starczyły. Niestety, nie wystarczyły do wysłużenia zupełnej emerytury, a teraz zmuszony był poprzestawać na bardzo skromnej pensyjce, przyznanej mu „w drodze łaski“. Ale był i z tego zadowolony, nie wymagał wiele do życia i wszystko, co mu ono przynosiło, przyjmował, jak darowiznę, której nie mamy prawa ważyć i mierzyć stopą naszych potrzeb i życzeń.

— Alboż mi to źle? Powiedźcież, czego mi brakuje? — bronił się skwapliwie wobec wyrazów współczucia, z jakiemi nieraz wyrwali się niefortunnie ludzie, którzy go dobrze nie znali.

— Urządziłem sobie, co prawda, życie *na małą skalę*, ale mam spokój, nie doznaję w niczem braku, a nawet doszedłem we wszystkiem do pewnej równowagi i harmonii. O, tak! pod każdym względem!

Ludzi widywał bardzo niewielu: Na palcach jednej ręki policzyćby ich można. Nie kwapili się oni w zawiązywaniu stosunków ze starym wysłużonym pedagogiem, bo i na cóżby się im ta znajomość przydać mogła? Ani zabawna, ani pożyteczna. Wiedział i on o tem dobrze, to też nie narzucał się im i nie szukał ich znajomości. Odwiedzał tylko niekiedy swoich sąsiadów o ścianę, których krzykliwa dziatwa przypominała mu dawnych uczniów, — i parę razy do roku bywał u ciotecznego brata, mieszkającego w tem samem mieście. W ostatnich latach jednak te odwiedziny stawały się coraz rzadsze, bo brat był urzędnikiem kolejowym i mieszkał aż na dworcu, a nogi pana Wincentego nie służyły już do tak dalekich przechadzek.

Nie bardzo też i krewni dbali o jego wizyty; brat za ostatniem widzeniem powiedział mu tylko, że „ot, dziwaczy na starość“ na co pan Wincenty oburzył się bardzo: Toż „dziwactwo“, to prawie tyle, co kaprysy, a gdzie jemu do takich wymysłów!

W świecie uczuć pana Wincentego najpierwsze, najważniejsze poniekąd miejsce zajmował Fidel: humor psa, jego apetyt, jego przywiązanie i rozum, to był temat częstych bardzo rozmyślań, cel wielu projektów tego człowieka, który nie stracił jeszcze popędu do „szukania szczęścia w zadowoleniu drugich“, a w tak ciasnych musiał teraz go zamykać granicach.

Nie zawsze to jednak tak bywało! Przez życie pana Wincentego przesunęła się, podobnie jak przez życie tylu innych ludzi, ładna kobieca twarzyczka, zostawiając mu wspomnienie zrazu bolesne, dziś już tylko pełne uroku, pełne świeżości i woni... jak niegdyś ów kwiat różany, który podała mu drobna dziewczęca rączka z rumieńcem i łzą pożegnania....

Poszła za innego, — pan Wincenty ani ją przeklinał, ani się jej dziwił. Podumał trochę, a uczuwszy nagle jakąś wilgotną mgłę na oczach, machnął ręką zniecierpliwiony:

— Niedołęga jestem! gdzie mi to żona i dzieci! albożbym to sobie dał radę?

Odtąd powtarzał sobie zawsze, a pewnie z dobrą wiarą, że pocałunek kobiety kochanej, pieszczoty drobnych, dziecinnych rączek — to wszystko rozkosze, dostępne tylko ludziom wybranym, na które jego nie stać było w życiu.

— Mam Fidla! i na cóż mi rodziny? To nie dla mnie!... Ot, żyję sobie pod każdym względem *na małą skalę*, ale przynajmniej we wszystkiem jest równowaga! moralna i fizyczna!

Ta „równowaga“, dla której zrzekał się z góry najgorętszych pragnień, żeby się nie trawić próżnemi marzeniami i nie zaznać goryczy rozczarowań, innem słowem: spokój — oto był według niego najpiękniejszy ideał życia.

A jednak dzisiaj, dziś właśnie w siwych źrenicach jego jawiły się jakieś iskierki żywszego uczucia, słuch przytępiony wytężał się niespokojnie, a za każdym szmerem u drzwi, na policzki pomarszczone i wyschłe wybijało się coś nakształt rumieńca.

— Co ona powie?... co powie? — szeptał do siebie a serce uderzało mu silniej niepokojem oczekiwania, nadzieją i obawą, jakich dawno już nie zaznał.

(C. d. n.)

domo nam z jakiej strony pochodzi i przez kogo natchniony został (?).

„W tem piśmie polskiego dziennika, przytoczonem przez *Italie* *), wymieniona jest *la Voce della Verità*, której zarzucają wyrażenie: duchowieństwa katolickiego rosyjskiego, użyte przez nas, kiedy podaliśmy wiadomość o podziękowaniu cara duchowieństwu katolickiemu za powinszowania, złożone mu po przypadku pod Borkami.

„Owóż nie ma nic dziwnego w tem wyrażeniu, albowiem wiadomo wszystkim, iż oprócz duchowieństwa katolickiego Polski, istnieje jeszcze duchowieństwo katolickie w Rosyi samej, a gdyby autor artykułu *Nowej Reformy* warszawskiej (!!) zadał był sobie pracę poradzenia się Rocznika urzędowego hierarchii katolickiej, obaczyłby, że jest tam uznaną i wskazaną różnica między duchowieństwem polskiem a duchowieństwem rosyjskiem, chociaż obadwa są zarówno katolickiemi. Nawet w Petersburgu i w innych miastach Rosyi istnieją kościoły katolickie, księża i biskupi katoliccy, którzy jeżeli nie wszyscy są Rosyanami, stanowią przecież duchowieństwo katolickie rosyjskie.

„Car w osobliwy sposób podziękował arcybiskupowi mohilowskiemu; owóż Mohilow jest miastem nie polskiem, ale rosyjskiem (!!), a hierarchia tam ustanowiona jest hierarchią katolicką rosyjską, tak jak duchowieństwo w Westminsterze, w Southwarku itd., jest duchowieństwem katolickiem angielskiem, a nie szkockiem".

Na te głosy organów watykańskich odpowiemy w krótkości. Nie jesteśmy dziennikiem „rewolucyjnym" — nie chcemy „odwracać katolików od kościoła" — jesteśmy i chcemy pozostać zawsze tylko organem polskim, z czego wynika dla nas obowiązek bacznego czuwania, ilekroć, zkądkolwiek i jakiekolwiek, choćby odległe niebezpieczeństwo zagraża narodowym interesom Polaków, w którejkolwiek dzielnicy naszej rozdartej Ojczyzny. Ponieważ niebezpieczeństwo takie zagraża od układów między Rosyą a Watykanem, ponieważ wszelkie w tej sprawie doniesienia w publicystyce europejskiej są tego rodzaju, iż z nich o dokonanem już usunięciu niebezpieczeństwa tego wnioskować nie można — ponieważ urzędowe organa Watykanu zarówno jak zbliżone doń dzienniki nie dały dotąd kategorycznej deklaracyi w tym przedmiocie — przeto umysły w Polsce są istotnie zaniepokojone a naszym, jako polskiego organu obowiązkiem jest temu zaniepokojeniu dać wyraz — w czem zresztą w polskiem dziennikarstwie wcale nie jesteśmy odosobnieni. A czyniąc to, bynajmniej nie „odwracamy umysłów od kościoła" — ostrzegamy tylko przed krokiem, który niezawodnie i koniecznie musiałby spowodować owo odwrócenie.

Osservatore kończy swój artykuł wyrazami: Polacy mogą być spokojni. Piękne to, a nawet poniekąd obowiązujące słowa, ale nie zawierają one nic więcej nad proste wezwanie do bezwzględnej ufności. To zaś nie wystarcza nam Polakom, którzyśmy na bezwzględnej ufności już tylekroć się zawiedli. Zamiast tego frazesu, zamiast licznych zapytań: skąd *N. Reforma* wie, iż Rosya żąda poświęcenia Unitów, tudzież zaprowadzenia języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie katolickiem? — zamiast pytania: jaki powód mieć możemy do powątpiewania o stateczności Watykanu? — wolelibyśmy jedno, suche, kategoryczne oświadczenie: na takie warunki Leon XIII nigdy nie przystanie, Unitów się nie wyprze, języka rosyjskiego zaprowadzić nie pozwoli. Powiedziano wprawdzie, że w polityce nie ma wyrazu „nigdy" — ale w działaniu władzy duchownej, które polityką nie jest i być nie powinno, wyraz „nigdy" jest konieczny tam, gdzie idzie o odparcie, albo niedopuszczenie krzywdy.

Ogólnikowe frazesy i zapewnienia nam nie wystarczają, bo „bezwarunkowej ufności" mieć nie możemy, odkąd Grzegorz XVI w encyklice *Mirari* potępił powstanie listopadowe, odkąd sam Leon XIII wbrew zaklęciom licznych adresów mianował Niemca arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim i prymasem polskim, a prymas okazuje się niestety uległym dla germanizacyjnych dążeń rządu pruskiego. Trudno nam o ten „spokój" — którego *Osservatore* od nas wymaga, skoro widzimy, iż Leon XIII ani w swoich alokucyach na konsystorzu, ani w encyklikach nie wspomni słówkiem o nieustającem nigdy prześladowaniu religijnem w krajach polskich pod zaborem rosyjskim, nie wspomni o męczeństwie Unitów, które trwa bez przerwy. I rzecz ciekawa, że gdy dzienniki całego świata od czasu do czasu mają przecież do zapisania fakt jaki o owem prześladowaniu i męczeństwie, organa watykańskie milczą o tem zawzięcie, jakby te fakta wcale nie istniały! Czyż to nas może przejąć owem ślepem zaufaniem, jakiego te organa po nas wymagają? A może do zaufania tego przyczynić się zdoła fakt taki że watykański dziennik *Voce della Verità*, przechodzący cenzurę Sekretaryatu Stanu w Watykanie, z kalendarzem papieskim w ręku twierdzi, że istnieje rosyjskie duchowieństwo katolickie, i że Mohylow nie jest miastem litewskiem i polskiem ale rosyjskiem. Jeżeli organa watykańskie tak się obchodzą z geografią i historyą — to kto wie, jak daleko w głąb krajów polskich posuwa się w ich pojęciu sfera „rosyjskiego duchowieństwa katolickiego", i czy za tem pojęciem nie posunie się może także i sfera języka rosyjskiego w kościele, bo byłoby to tylko naturalną, logiczną konsekwencyą! Organ watykański nie wie chyba, że w Rosyi, co rosyjskie, to musi być prawosławne, że zatem pojęcie „rosyjskiego duchowieństwa katolickiego" jest wykluczonem — tak jak nie wie np., że gdyby „warszawskie" pismo chciało zamieścić artykuł taki jak nasz o układach, to nietylko cenzura na toby nie pozwoliła, ale redaktor przejechałby się w Sybir, a mimo to, odpowiadając na ten artykuł, nazywa nas pismem warszawskiem. Czyż choćby ta nieznajomość stosunków — może natchnąć zaufaniem

Oto powody, dla których mamy obawy i tym obawom dajemy wyraz. I na tej drodze ostrzegania nie ustaniemy póty, póki nie będziemy mieli faktów przeciwnych, póki nas zamiast kategorycznego zapewnienia, jakiego żądaliśmy wyżej, zbywają ogólnikowemi frazesami. Jeżeli zaś *Osservatore* twierdzi, że o szczegółach rokowań nic nie wie, a mimo to nas uspakaja to chyba nam po tylu bolesnych doświadczeniach, wolno być niespokojnymi póki nie będziemy wiedzieli pozytywnych szczegółów takich, które nasze obawy usuną.

*) Która w nawiasach wskazała *la Voce della Verità*.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Warszawa, 9 grudnia.

W nrze 49 tygodnika warszawskiego *Prawda* w dziale artykułów „O prawdę" zamieszczony został list ks. pastora Burschego zaprzeczający posądzeniom go w korespondencyi mojej z Warszawy o germanizacyjne idee. Otóż nadmieniam, że ani zła wola, ani lekkomyślność nie kierowały mną, tylko niestety fakta. Prąd germanizacyjny niektórych pastorów nie uszedł uwagi i pism warszawskich. *Głos* w bardzo trafnym i racyonalnym artykule wypowiedział swoje zdanie w tej kwestyi, zwracając się głównie do ks. Angersztajna pastora w Łodzi i cytując aż nadto dosadne fakta A ks. Bursche był dotychczas niepoślednim szermierzem w tej armii, której wodzem jest pastor łódzki. Ks. B. pisze, że urodzony tu, skończywszy gimnazyum warszawskie, następnie uniwersytet w Dorpacie, gdzie mógł nasiąknąć ideami bismarkowskiemi? Gdzie? W Dorpacie! Tam cały skład profesorów z bardzo nielicznym wyjątkiem przejęty jest w wyższym stopniu ideą narodową niemiecką, szczególniej zaś fakultet teologiczny; wychowańcy, nie mający wielkiej siły moralnej do odporu przesiąkają powoli zasadami temi i następnie zastosowują je w życiu. Rząd toleruje to, bo to jest zawsze jeden ze środeczków, niszczących polskość.

Ks. Bursche nie może zaprzeczyć temu, że przyjechawszy do kraju nie zawisał się otwarcie pod sztandary narodowe. W uniwersytecie nie widać go było wśród polskiej kolonii. Gdyby ks. B był Niemcem, nie bolałoby nas to tak, jak wówczas, gdy mamy ze swoim do czynienia. Prąd germanizacyjny zawiał — lecz miejmy nadzieję, że gdy wszyscy ci, którzy poddali się zgubnym jego wpływom, tak otwarcie jak ks. B. wyprą się go, wkrótce zniknie on z ziemi polskiej Przez wzgląd na to publiczne przyrzeczenie pracowania prawdziwie dla kraju, jak na duchownego polskiego przystało, faktów, których ks B żąda, a których niestety jest spora wiązanka, nie przytaczam, mając nadzieję, że wkrótce czyny stwierdzą wyrzeczone słowa.

Co zaś do wiadomości, że ks. B. wybrany został nie na pastora zboru warszawskiego, lecz na pastora dyakona tegoż zboru, prostuję to, choć dla przeciętnego czytelnika każdy duchowny ewangelicki jest znany pod ogólnem mianem pastora.

Kijów, 24 listopada.

Wstąpiliśmy w okres zimy i żyjemy tu sobie, jeżeli nie jak u Boga za piecem, to jak za piecem u *Kijewlanina*, który za nas wszystko zrobi i bez opieki generał-gubernatorskiej nas sierot nie zostawi. Polemizuje on teraz z *Graždaninem*, który jest przeciwnikiem władzy generał-gubernatorów a zwolennikiem koncentrowania jej w ręku ministeryum. Ile to jeszcze ten szczery Kijowianin wywróci koziołków! Ile zrobi cyrkowych skoków i susów ten clown-patryota rosyjski, który produkując te wszystkie sztuczki, spodziewa się, że gdzieś tam, wysoko, spostrzegą je rozmaici generałowie i tajni radcy i powiedzą: dać temu.. poczciwemu tyle to a tyle zapomogi; skacze wcale nie gorzej od Tantiego. a ostatni przecież pierścień wielkoksiążęcy otrzymał. Co do mnie, nic nie mam przeciwko temu, aby *Kijewlanin* jakąś cząstkę z kontrybucyi przez nas płaconej otrzymał — gotów jestem nawet głosować, aby ją w całości do jego kasy przelano, bo jak to powiadają: prybud' szczaścia — rozum bude! *Kijewlanin* powiada: „rozbój powinien być specyalizowany, póki wszystkich Polaków nie wypędzimy i póki bodaj parę majątków w dobrej glebie i z dobremi budynkami nie dostanę". Taki język jest przynajmniej zrozumiałym, ale mówić o polityce Polaków, o kwestyach ekonomicznych, na których generałowie znają się tyle ile p. Pichno na patryotyzmie, to znaczy skakać i na tajnych radców mrugać...

Co innego drugi nasz organ *Kijewskoje Słowo*. Ten chociaż nie nazywa generał-gubernatorów satrapami, jak sobie tego *Graždanin* pozwolił, jednak jest im zasadniczo przeciwny i jeżeli z przyjemnością powita ich w Kijowie, to tylko przez miłość dla tradycyi. Tak też i napisano: jedynie z powodu tej miłości. Z jednej strony czapka błazeńska, z drugiej naiwność, więc... napewno generał-gubernatorowie będą!

Niedawno odbyło się u nas uroczyste posiedzenie Towarzystwa lekarskiego z powodu 48-letniej rocznicy jego istnienia. Prezes p. Chronszczewski w wypowiedzianej mowie zaznaczył nędzny a nawet rozpaczliwy stan funduszów towarzystwa, które nawet nie ma za co sprawić sobie mikroskopu, a uniwersytet swego dawać nie chce, jak to było pierwej we zwyczaju. Towarzystwo oprócz celów wspólnej nauki, miewa popularne medyczne dla ludu odczyty — takich w tym roku było 16. Oto treść niektórych: „O chlebie i mące", „o bólu zębów", „o pielęgnowaniu nowonarodzonych i chorych dzieci", „o pijaństwie" i t. p. Na każdym z takich odczytów było średnio po 416 słuchaczy, a bilet wejścia kosztował 5 kop. Jak widzimy, odczyty miały powodzenie i życzyć możemy, aby się one rozpowszechniły nietylko w Kijowie.

Bogactwo Rosyi w naftę może się jeszcze powiększyć: w Krymie poszukiwaniem nafty zajmuje się osobne towarzystwo „Société anonime des petroles". Wydało ono już dużo pieniędzy na poszukiwania, ale do tej pory odkryto tylko jedno źródło bardzo silne w okolicy Czajkelek — nafta ma być lepszą od kaukaskiej, którą chce Rothschild zupełnie zmonopolizować, bo oto skarżą się, że napełniwszy nią wszystkie swobodne wagony, jednak ich nie wyładowuje i chociaż za to codziennie znaczną płaci karę, ale chce tym sposobem zdławić wszystkich drobniejszych przemysłowców. Sprawa ta oparła się o Petersburg, dokąd skarga wniesioną została.

Donosiłem wam o nadużyciach w charkowskim szlacheckim banku. Winowajcą okazał się dyrektor Iljaszewicz, marszałek szlachty powiatu zmijowskiego — siedzi też już za to w kozie.

Mam przed sobą statystykę wysyłanych do Syberyi skazańców, których liczba wynosi 20 tysięcy głów rocznie. Z tych, 1610 ludzi wysyłają gminy, pozbywające się tym sposobem swych zepsutych członków — są to po większej części koniokradzi. Część skazańców (około 1600) deportują corocznie na wyspę Sachalin.

W Syberyi zakończone zostało przedwstępne badanie nowej linii kolejowej od Tomska do Irkucka. Ministeryum komunikacyi ma już zupełnie gotowy projekt budowy części tej linii od Tomska do Aczyńska długości 375 wiorst. Koszt budowy wraz z taborem ma wynosić 35,000 r. na wiorstę.

Odbieramy następujące wiadomości z biura cukrowarników. Buraków dostawiono do fabryk rosyjskich w tym roku 280 milionów pudów. Produkcya cukru z tej masy obliczoną jest wraz z resztkami z roku przeszłego na 26,541.000 pudów. Z tej liczby, wedle konwencyi między cukrownikami zawartej, ma dla wewnętrznego targu pozostać 22 i pół mil. pudów, a reszta powinna być wywieziona za granicę.

Na zakończenie zaznaczę jeszcze, że kupiectwo kijowskie dało znak życia: projektuje założyć tu szkołę handlową, której brak wszyscy odczuwamy. Obyż i do niej nie wcisnęła się polityka w formie najrozmaitszych ograniczeń, tak modnych w czasach obecnych. *Elem.*

Z dzienników rosyjskich.

(*Austrya i Rosya na Wschodzie.*)

Dzienniki rosyjskie robią nieraz takie wrażenie, jak ten, co się boi, a nadrabia miną i głośno bardzo wykrzykuje. Najbardziej zaś krzyczą zawsze na Austryę, która według nich winna jest wszystkiemu, co się obecnie dzieje na wschodzie nie po myśli Rosyi, a winną jest także wielu innych rzeczy, które wprawdzie się jeszcze nie dzieją, ale rychło dziać się będą. Oto n. p. co piszą *Mosk. Wied.*:

„Rosya spodziewa się, że naturalny rozwój wypadków przyniesie zadosyćuczynienie legalnym jej wymaganiom i zaspokojenie żywotnych jej interesów. Mogą atoli nastąpić wypadki, które zmuszą ją do akcyi. Otóż nie chcąc, aby wtedy krępowały ją jakiekolwiek zobowiązania, unikała i unika wszelkich układów z jakiemkolwiek państwem lub z całą grupą mocarstw.

„Austrya zajęła faktycznie na półwyspie bałkańskim miejsce opróżnione po Rosyi. W Serbii funkcyonuje jako jej organ król Milan, w Bułgaryi zaś, jak poprzednio, pseudorząd, na którego czele stoi wysłannik austryacki w osobie księcia Koburskiego. Austrya tedy zadowolona jest zupełnie z działalności Milana i Ferdynanda mającej na celu wzmocnienie wpływu austryackiego i rozszerzenie austryackiej sfery interesów materyalnych, to też wstrzymuje się od wyraźniejszego zaakcentowania swej władzy Dzięki tej taktyce nie potrzebuje Austrya mięszać się urzędownie w sprawy bałkańskie, a z drugiej strony ludności serbskiej i bułgarskiej nie rażą obecne rządy Austryi w Bułgaryi, z którychby ludność ta otrząsnęła się niewątpliwie, gdyby wystąpiły w wyraźniejszej postaci.

„Mimo to nie godzi się powątpiewać, że istnieją między rządami w Wiedniu i Zofii tajemne stosunki. Donosiłem niedawno w formie pogłoski, że ambasador austryacki w Petersburgu skłonił Cankowa, aby powrócił do Bułgaryi i uznał Koburga. Otóż dzisiaj potwierdza się ta wiadomość. Z drugiej strony donoszą, że emigranci bułgarscy zwrócą się wkrótce do sobrania z prośbą o ułaskawienie. I w tej sprawie widoczna jest ręka dyplomacyi austryackiej, która, jak się ze wszystkiego pokazuje, działa w zastępstwie nieistniejącej dyplomacyi bułgarskiej.

„Obok tego niepodobna zaprzeczyć, że Austrya występuje teraz w sposób oględny, bo wie dobrze, iż czara naszej cierpliwości jest już tak pełna, że jedna kropelka więcej mogłaby ją przepełnić, że przesilenie stałoby się rzeczą nieuchronną. Przesilenia zaś, t. j. otwartego starcia z Rosyą boją się w Wiedniu jak ognia. Austrya dąży więc do zawładnięcia półwyspu bałkańskiego z drżeniem i wahaniem, z wielką ostrożnością i bacznem oglądaniem się za siebie.

„Takie jest stanowisko obu mocarstw najwięcej zainteresowanych w kwestyi wschodniej. Jako główni rywale stoją one naprzeciwko siebie, nie ustępując wprawdzie na krok, ale nie zaczepiając się też nawzajem. W takim stanie rzeczy katastrofa jest rzeczą możliwą, ale niewykluczone jest także pokojowe załatwienie sprawy.

„Co do Niemiec, to dobrowolne pośrednictwo tego państwa w Wiedniu skończyło się całkowicie fiaskiem, to też nie ma już o niem mowy. Z tego jednak nie wypada bynajmniej, aby wobec nieuniknionego pozornie zaostrzenia się stosunków austryacko-rosyjskich Niemcy nie miały wystąpić ponownie z projektem porozumienia, by pod płaszczykiem „przyjacielskiej usługi" przynieść Rosyi nową szkodę, czy to materyalnej czy moralnej natury. Wątpimy atoli bardzo, czy Rosya złapie się po raz wtóry na wędkę niemiecką.

„Teraz zapytać się warto, gdzie nastąpi pierwszy wybuch przewidywanej katastrofy. Otóż ogólne przekonanie jest takie, że stanie się to w Serbii, którą wojska austryackie natychmiast obsadzić nie omieszkają, gdyby się tam Milanowi na dobre powinęła noga. A chwila ta, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nie jest zbyt odległa".

Tyle *Mosk. Wied.* Jest istotnie bardzo ciekawem, jak dzienniki rosyjskie zazwyczaj naprzód wiedzą dokładnie, jeżeli gdzie mają nastąpić takie właśnie rozruchy czy przewroty, któreby rosyjskiej polityce były właśnie na rękę, — jak n. p. teraz wiedzą dokładnie, że organ „Austryi" — jak *Mosk. Wied.* go nazywają — król Milan, rychło już będzie musiał uciec się pod obronę wojsk austryackich! Czy znowu „rubel wędrowny" wybrał się w drogę?

Z Rady państwa.

Wiedeń, 7 grudnia.

(††) Prezydent Smolka otwiera posiedzenie o godz. 11 min. 20.

Poklukar, przewodniczący komisyi podatkowej, przeciwko której wczoraj liczne podniesiono zażalenia usprawiedliwia działalność komisyi. Subkomitet do reformy podatku budowlanego zażądał pewnych objaśnień od rządu i tych do dzisiaj się nie doczekał i to jest powodem zwłoki. Jeżeli rząd w najkrótszym czasie nie da żądanych objaśnień, to komisya z własnemi wnioskami w tej sprawie wystąpi przed Izbą. Komisya otrzymała już wprawdzie od subkomitetu sprawozdanie o zniżeniu podatku od mieszkań robotników, lecz cofnęła je napowrót do subkomitetu, który jeszcze swych prac nie ukończył. W sprawie wyrównania podatku gruntowego według postępowania reklamacyjnego, odrzuciła komisya wnioski rządowe. Mowca ma nadzieję, iż w wyznaczonym przez izbę 5 tygodniowym terminie załatwi się komisya z przydzielonym jej materyałem i znajdzie więcej u rządu poparcia w sprawach skarbowych. (Oklaski z prawicy)

Imieniem komisyi nietykalności wnosi Hirsch, aby odrzucić żądanie sądu obwodowego w Melk o zezwolenie na sądowe ściganie Verganiego za przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach. Izba uchwala bez dyskusyi rezolucyę komisyi.

Dep. Tomaszczuk wnosi w imieniu komisyi legitymacyjnej, by wybór Bazylego Kowalskiego na deputowanego okręgu wyborczego Żółkiew—Sokal—Rawa uznano za ważny. Izba przyjmuje wniosek bez dyskusyi.

Z porządku dziennego przystępuje izba do rozprawy ogólnej nad ustawą wojskową. Jako sprawozdawca komisyjny występuje hr. Kinsky.

Z pomiędzy wielu zapisanych mowców, zabiera pierwszy głos przeciwko ustawie dr. Plener. Mowca uznaje za stósowne przy wznowieniu ustawy wojskowej zaznaczyć przedewszystkiem stanowisko swego stronnictwa wobec spraw wojskowych. Gdy partya liberalna na początku doby konstytucyjnej objęła ster spraw państwa, uwzględniła mimo złych stosunków finansowych żądania wojskowej administracyi i wydała pierwszą ustawę wojskową; również czyniła zadość i dalszym żądaniom pomyślny rozwój armii mającym na celu. Gdy jednak koło roku 1870 żądania te do znacznej doszły wysokości, a skutki przesilenia roku 1873 w zmniejszeniu się podatkowej siły znalazły wyraz, okazała się potrzeba zmniejszenia ciężarów wojskowych. Usiłowania w tym kierunku czyniło stronnictwo liberalne przy obradach nad ustawą wojskową z r. 1879, co tem bardziej uczynić czuło się zobowiązanem że kosztowna akcya okupacyi Bośnii już się skończyła a traktat berliński zdawał się zapowiadać erę pokojową. Lecz wkrótce wystąpiła administracya wojskowa z nowemi żądaniami a i w opinii publicznej nastał zwrot ku popieraniu tych żądań. Skutkiem powszechnego obowiązku służby wojskowej zmniejszył się przedział między stanem cywilnym a wojskowym i wyrobiło się wśród ogółu zdanie, że armia jest także częścią narodu; ludzie wiedzą, że zarówno oni sami, jak ich synowie lub bracia, iść muszą na wojnę, i naturalnie zależy im dzisiaj na tem, aby ich synowie i bracia byli we wojsku dobrze żywieni, należycie wykształceni i aby z dobrą bronią w ręku wystąpić mogli na polu walki przeciw nieprzyjacielowi. Administracya wojskowa powinna skorzystać z tej zmiany w opinii publicznej i starać się o złagodzenie obowiązków służby wojskowej. Niestety, nowy projekt nie dał dowodu starań podjętych w tym kierunku. Większości komisyi musi mowca zrobić zarzut, że nie zwróciła uwagi na nowe a wygórowane przeciążenie, lecz działalność swoją rozwinęła w kierunku kwestyi językowej w armii. W dłuższym wywodzie wykazuje mowca konieczną potrzebę używania w armii jednego języka, a tym językiem może być tylko niemiecki; następnie omawia zwiększenie rocznego kontyngentu rekrutów, co pociągnie za sobą obciążenie budżetu 5 milionami złr. rocznie.

Rezerwa uzupełniająca jest także nowym a dotkliwym ciężarem. W motywach rządowych znajdujemy sumę 300 tysięcy na pokrycie potrzeb rezerwy w pierwszym roku, a komisya niestety nie zadała sobie trudu, aby dać jasny obraz wydatków, jakie z tego tytułu wynikną. Dalsze przeciążenie leży w §. 14, który nie podaje stałej cyfry kontyngentu, liczebny stan armii rozszerza w nieskończoność i narzuca uchwałę na dziesięć lat obowiązującą. W ostatniej chwili dopiero zrobiono poprawkę analogiczną do węgierskiej, a za poprawką tą będzie lewica głosować. Mowca podaje krytyce utrudnienia w jednorocznej służbie ochotniczej, zwiększony czas wykształcenia rezerwy uzupełniającej i utrudnienia przy uwolnieniach od służby. Wobec tych utrudnień zobowiązane są wszystkie stronnictwa parlamentu zaznaczyć swoje stanowisko. Rozchodzi się o gotowość obrony w razie wojny. Związek z Niemcami wymaga, aby pod względem siły wojskowej równorzędne z niemi zająć stanowisko. W związkach, jakie Austrya zawarła, upatruje mowca skonsolidowanie się całej polityki środkowej Europy i podstawę pokoju. Związek ten wymaga także jednolitego i zgodnego kierunku w polityce wewnętrznej państw sprzymierzonych; w przeciwnym razie związek ostaćby się nie mógł,

W końcu oświadcza mowca, iż mimo opozycyi na polu wewnętrznej polityki stronnictwo jego głosować będzie za ustawą wojskową, gdyż na jego uchwalenie potrzeba większości $^{2}/_{3}$ głosów; głosy te jednak oddaje stronnictwo liberalne nie dla rządu, lecz dla armii i potęgi państwa. (*Żywe oklaski z lewicy.*)

Za ustawą przemawia dr. Rieger. Aby nabrać znaczenia i wzbudzać respekt w dzisiejszym stanie politycznym Europy, potrzeba być silnym. Dlatego każde rozsądne państwo, pragnące utrzymać swą niezależność, musi wzmacniać swe siły. My wszyscy, którzy uczciwie postępujemy z Austryą i pragniemy ją utrzymać, musimy poczuwać się do obowiązku użyczenia państwu potrzebnej siły, choćby ciężar, jaki na siebie bierzemy, nie wiedzieć jak był przykry. Ofiary te winniśmy ponieść dla utrzymania pokoju i sprzymierzeńców.

Część prasy niemieckiej wystąpiła ostatniemi czasy z powątpiewaniem o naszej wierności dla sojuszu — przywiązywano pewną wagę do tych powątpiewań, gdyż brano je za wyraz poważnej opinii państwa, tymczasem okazało się, że tak nie jest. My z naszej strony możemy powiedzieć, że w takim tonie nie przemawia się do sprzymierzeńców (*Oklaski z prawicy*). Położenie polityczne monarchii nie jest tak groźne, jak je niektórzy przedstawiają; zapewnienia pokojowe Rosyi i jej postawa wobec kwestyi bułgarskiej pozwalają przypuszczać, że Rosya daleką jest od planów zaczepnych. Wszystkie państwa dążą dzisiaj do utrzymania pokoju. Możemy zaufać naszemu monarsze, że będzie się starał utrzymać pokój, a dobędzie miecza, gdy tego wymagać będzie słuszność i godność państwa lub obowiązek wypływający z przymierza.

Na skargi poprzedniego mowcy w sprawie językowej w Austryi, poruszanej przy każdej sposobności, odpowiada mowca, iż każdy bezstronny człowiek przyznać musi, że żywioł niemiecki dominujące i uprzywilejowane zajmuje w Austryi stanowisko (*Tak jest! z prawicy*). Narodowość niemiecka zajmuje to stanowisko jeszcze z czasów absolutyzmu i centralizacyi. Dziś żyjemy w państwie konstytucyjnem, w którem prawo działalności w myśl tendencyi narodowej pozostawiono każdemu z ludów monarchii. Na tym czynniku polega rozwój narodowości, a wytworzył on się pierwej jeszcze bez ustępstw i łask dzisiejszego rządu.

W dalszym ciągu omawia mowca stosunek przymierza między Austryą, a Niemcami, występując przeciwko zdaniu Plenera, jakoby stosunek ten opierać się miał także na wewnętrznej polityce obu państw. Austrya nie może ze stosunku przymierza wstępować w stosunek prawno polityczny do Niemiec, musi ona występować jako sprzymierzeniec równo uprawniony, musi sobie zastrzedz zupełną niezależność, aby postępować w myśl swej własnej polityki swoich i interesów.

W sprawie panslawizmu powiada mowca: Pokrewieństwo szczepowe i pewna wspólność językowa narodów mogą je zbliżać ku sobie i wyrabiać pewne sympatye. Dla ustroju państw jednak są momenta ekonomiczne i cywilizacyjne ważniejsze od pokrewieństwa szczepowego. Mowca powołuje się pod tym względem na Polaków, którzy dalekimi są przecie od prądów panslawistycznych, pomimo, iż są także narodem słowiańskim. Panslawizm, w tej formie jak go sobie uroili Rosyanie, nie znalazł nigdy podstawy na Zachodzie. Naród czeski wobec swojej tysiącletniej przeszłości cywilizacyjnej, nie przyjmie nigdy ani mowy, ani pisma, ani religii Rosyan: widzi on całą swą przyszłość w pomyślności Austryi. Ten wzgląd wystarcza dla Czechów, aby wszystkiemi siłami wspierali Austryę, gdyż po za Austryą straciliby swoją indywidualność i albo pochłonięciby zostali przez Niemców, albo przez Rosyan. Ktokolwiek przedmiotowo zastanawia się nad tem, przyznać musi, że ludy Austryi zmuszone są interesami swemi przyczyniać się do jej bytu, gdyż tylko w tem państwie widzą zapewnienie swej przyszłości, rozwoju swej indywidualnej i narodowej siły. Pod tym względem stoimy na tym samym gruncie, co i panująca dynastya. Dlatego głosować będziemy za tą ustawą. (*Żywe oklaski z prawicy — mowca odbiera gratulacye*).

Minister obrony krajowej hr. Welserheimb przemawiał najpierw przeciw wywodom p. Plenera, odwołując się do tego, że w komisyi odpowiedział już na wszelkie pytania, ale że tam nie było wcale mowy o prawie najwyższego wodza. Dopóki on (minister) będzie miał zaszczyt stać na tem miejscu, nie zmieni się nic ani na jotę w prawach konstytucyjnych monarchy. Oto jest taka wola najwyższego hetmana, aby język niemiecki był środkiem porozumienia się w armii, ale nie środkiem waśni stronniczych. Dla armii nie ma kwestyi językowej, rząd nie wychodzi z jednostronnie narodowego stanowiska, lecz z ogólnie austryackiego. Żołnierze tak samo, kiedy będą musieli wyjść w pole, pójdą nie za narodowemi sympatyami lub antypatyami, lecz za głosem cesarza. Przedłożenie rządowe przeto odpowiada nie jakiemuś poszczególnemu narodowemu interesowi, lecz potężnemu interesowi całej ojczyzny. Mowę swoją zakończył minister następującemi słowy: „Pozwólcie mi panowie mieć to wzniosłe uczucie, że przeciwieństwa, dzielące stronnictwa w życiu politycznem, znikają, kiedy chodzi o wspólność interesów państwa i ojczyzny. Pamiętajcie o naszej dzielnej armii, która w tej ustawie ma otrzymać podstawę lepszą, o tej armii, która zawsze była wzorem chętnego wspólnego działania za cesarza i monarchię — i która zasługuje na to zaufanie, bo jest obrazem ludów połączonych pod bronią, — o tej armii, której nawet wrogowie nie odmawiają uznania".

Po tej mowie wystąpił polemicznie przeciw Riegerowi, a jako drugi reprezentant opozycyjnej lewicy p. Derschatta i rzekł między innemi: Takiemu ministerstwu, jak obecne, które postępuje według zasady: *divide et impera*, które rozbija państwo na atomy, jeden naród wysuwa przeciw drugiemu, aby nakoniec najpospolitsze akcye rządowe opłacić z sakiewki niemieckiej — ministerstwu, które swój jasny cel upatruje tylko w tem, aby się utrzymać na koszt Niemców, takiemu ministerstwu po prostu nic się nie przyznaje, nic dla niego nie uchwala, a więc i żadnej ustawy wojskowej. Ale sprawa niniejsza tak prostą nie jest. Nie moją rzeczą, z p. Biegerem wspinać się na ów szczyt lojalności, z jakiego wydzwonił ostatnie słowa. My Niemcy dotąd nie potrzebujemy chwytać się lojalności, jak to uczynił p. Bieger, który wahając się między Młodoczechami, a Staroczechami chciał złożyć oświadczenie dla obu stron ile możności równie przyjemne — i dla tego mówił o panslawizmie i ten niepodatny żywioł chciał tak sformować, aby dogadzał intencyi głosowania.

Mógłbym sobie ułatwić odpowiedź p. Biegero-

wi, gdybym go zostawił jego koledze p. Vaszatemu. Ale to niemożebne, bo słychać, że p. Vaszaty nie przyjdzie do głosu.

Pragmatyczny układ przymierza niemiecko-austryackiego nie przez nas został wynaleziony; — wymyślił go wielki polityk, który może da się porównać z p. Riegerem (*wesołość*); ten polityk myślał sobie, że taka prawno państwowa i pragmatyczna sankcya według jego prawdopodobnie bardzo skromnych wiadomości prawa publicznego (*wesołość na lewicy*) jest przecież możebną. Na to pole nie pójdę za p. Riegerem, bo wstręt budzi we mnie modła, która takich środków używa, jakobyśmy do tego dążyli, by cesarz austryacki stał się po pańsku występującym namiestnikiem Cislitawii. (*Oklaski z lewicy*)

Następnie wspomina mowca o ostatniej wrzawie między dziennikami i mówi dalej:

„Przymierze niemieckie wznosi się ponad wszelkie tego rodzaju zdarzenia i stoi silnie jako nieunikniony wynik logiczny danych stosunków Przymierze z Niemcami wynikło z równych interesów rozwoju i oświaty i jest podtrzymywane przez cały naród niemiecki.... Wzmocnienie siły zbrojnej jest konieczne, bo w niej leży rękojmia, że pokojowa misya tego przymierza może być spełnioną.

„Dla tego będziemy głosować za prześciem do rozprawy szczegółowej".

Dr. Gregr zwraca uwagę, że wszystkie parlamenty lądu stałego są bezwładne wobec ciągle wzrastających ciężarów, wynikających z militaryzmu i mówi dalej: „Nie chcę dowcipkować nad naszym parlamentem, ale taki parlament, który niezdolny jest znieść małą loteryę, chociaż każdy z nas ma to przekonanie, że to jest hańbą państwa cywilizowanego, — parlament, który nie zdolny jest wycisnąć z ministra skarbu kilka set złr. na cele szkolne lub humanitarne, — parlament, który nie może przeprowadzić najprostszej zmiany w ustawie, — jeżeli się to niepodoba wysokiemu rządowi, — od takiego parlamentu nikt nie zażąda, aby ogłosił powszechne rozbrojenie i wieczny pokój. Dzisiaj parlamenty nie są niczem innem, jak wyrazem panujących politycznych stronnictw, klas, stanów, grup interesów, koteryj i t. p., a w gruncie rzeczy nie są właściwie niczem innem, jak tylko zabawką w rękach rządu, albo wyższych jeszcze czynników. Dla tego nie przyjdzie i nie może przyjść pierwej do zmniejszenia ciężarów, aż kiedy raz ludy o tyle się rozwiną i postąpią, iż same wezmą sprawę w swoje ręce, same zwołają kongres pokoju i powiedzą: Już nam dosyć tej okrutnej igraszki, nie damy więcej synów naszych na zaspokojenie żądzy panowania, nie pozwolimy pustoszyć naszych pracowni.

Zawieramy przymierze dla wiecznego pokoju, a spory nasze sami załatwimy przed naszymi rozjemcą — i biada temu, który pokój zakłóca.

Ale to są tylko marzenia przyszłości i n leżą do rzędu mrzonek politycznych. Dlatego przystępuję teraz do niniejszej ustawy i oświadczam w imieniu mego stronnictwa, iż będziemy głosować za przejściem do rozprawy szczegółowej.

Wy Panowie (*z lewicy*) zezwalacie na ustawę wojskową nie dla hr. Taaffego, lecz dla hr. Kalnoky'ego, dla którego polityki chcecie przez to wyrazić zaufanie. (*Potakiwanie z lewicy*) Co się tyczy hr. Taaffego, to jest mu to — jak się zdaje — obojętnem, byle był o tyle szczęśliwym, by przeprowadzić ustawę. On osobiście nie potrzebuje armii, on i bez żołnierzy potrafi sobie dobrze radzić. (*Wesołość*) Ale kto potrzebuje silnej i potężnej armii, to państwo austryackie, — a gdy Panowie z lewicy mówią, że wzmocnienie i powiększenie armii austryackiej jest zarazem wzmocnieniem i powiększeniem połączonych armii sprzymierzonych Austryi i Niemiec, to wygląda to tak, jakby już dzisiaj armia austryacka stała pod naczelną komendą pruskiego wodza. Ale tak daleko — chwała Bogu — jeszcześmy nie zaszli.

Ale jestto charakterystycznem i rzuca dziwne światło na ostateczne cele stronnictwa, jeżeli się słyszy: chcemy silnej Austryi, aby cesarstwo niemieckie miało w niej silnego pomocnika. Wygląda to tak, jakby ci panowie uchwalali ustawę właściwie nie tyle dla Austryi, jak raczej dla cesarstwa niemieckiego. Widocznie wychodzi się z tej nadziei, że znowu nadejdzie czas, kiedy wojska austryackie znowu będą przelewać krew swoją za jedność, wielkość i honor Niemiec. Oczywiście — nie byłoby to niczem nowem. Ale byłoby ciekawem dowiedzieć się, ile krwi czeskiej, polskiej, węgierskiej i włoskiej (p. Vitezich: i kroackiej) wylało się w tych bojach za honor Niemiec! (*Oklaski z prawicy*).

Ale wówczas Niemcy stały pod kierunkiem i hegemonią Austryi, i kiedy wówczas wojska austryackie walczyły za honor Niemiec, walczyły zarazem za honor swego dziedzicznego rodu panującego. Od tego czasu zmieniły się stosunki. Austrya została wypartą z Niemiec przez swego sprzymierzeńca. Dziś honor i cześć Niemiec nie są przykute do imienia Habsburga, lecz do imienia Hohenzollerna. Ale jakie skutki wynikną ze wspólnictwa Austryi z Prusami? Przypominam tylko wojnę holsztyńską. Zapłatą za to dla Austryi był rok 1866. Takie wspomnienia dziejowe tłumaczą, dlaczego wielka część narodu czeskiego przejęta jest pewnem niedowierzaniem, pewną obawą o przyszłość. Jakąż korzyść ma Austrya z tego przymierza? Przypuściwszy, że to przymierze znaczy pokój, na cóż nam ten pokój się przydaje, jeżeli niszczy on narody gorzej, niż najkrwawsza wojna? Jaki będzie tego koniec? Takie pytanie postawił prezydent gabinetu angielskiego. Ja panom odpowiem: Bankructwo i ruina narodów.

My z radością powitamy takie przymierze, któreby narodom coś dało, któreby zapewniło Austryi całość, stanowisko mocarstwowe i niezależność. Dlatego godzimy się na ustawę wojskową i uchwalamy ją dla państwa austryackiego, ale nie dla przymierza, uchwalamy ją dla cesarza Austryi, ale dla nikogo innego. Jeżeli tę ustawę uchwalamy dla cesarza, to czynimy to w tem przeświadczeniu, że cesarz austryacki jest królem czeskim i że on w tym charakterze będzie zawsze bronić praw tego królestwa i jego ludów. Cesarzowi austryackiemu a królowi czeskiemu chcemy dać środki, aby tym swoim świętym zobowiązaniom zawsze i wśród wszelakich okoliczności i przeciw każdemu mógł zadość uczynić.

Uchwalamy tę ustawę bez względu na rząd teraźniejszy, któremu tą uchwałą nie myślimy bynajmniej wyrażać zaufania; uchwalamy ją bez względu na politykę zagraniczną, dla której teraz także nie myślimy wyrażać zaufania, wreszcie bez względu na przymierze niemiecko-austryackie. Bo przymierza mocarstw zwykle nie bywają zawiązywane na wieczne czasy, i prędzej czy później mogą się rozsypać. Są nawet przykłady, że z dawnych sprzymierzeńców stawali się najzawzięts nieprzyjaciele. I to mogłoby się stać właśnie z przymierzem niemiecko-austryackiem. Na taki wypadek możliwy — nie mówię prawdopodobny — gdyby to przymierze przemieniło się w swoje przeciwieństwo, na taki wypadek pragniemy mieć potężną, dzielną armię, gdyby być mogło nawet dziesięć razy większą armię. (*Śmiech na lewicy*). — Pobudką tego nie jest bynajmniej nienawiść do Prus; wprawdzie naród czeski nie miał nigdy sympatyi dla Prus, pobudką mego przemówienia jest doświadczenie dziejów ojczystych. Liczne są usiłowania, aby królestwo czeskie albo całe zagarnąć, albo rozpłatać na kawałki. Zachcianki takie może jeszcze nie wygasły. Przypominamy rok 1866 — przypominamy manifest „do sławnego królestwa czeskiego", w którym chciano naród czeski skusić do oderwania się od dziedzicznego rodu panującego. Ale naród czeski pozrywał manifest i podeptał go nogami. A kiedy pruskie pułki wychodziły z Czech, wówczas z szyderstwem wołały: do widzenia! — Ale mnie też nie dziwi, że Brandenburczykom w kwitnących Czechach podobało się więcej, niż na ich piaskach.

Narody austryackie nie spoczywają na różach, ale od panowania pruskiego niech nas broni Bóg i wszyscy święci. (*Wesołość w całej Izbie*). Pragniemy dla Austryi armii imponującej, abyśmy w teraźniejszem przymierzu z Niemcami nie uchodzili za słabszych, aby to przymierze nie stało się więzami, bo przymierze potężnego ze słabszym jest niewolą. Czyż nie doszło już dziś do tego, że dolatują nas pogróżki z Niemiec? Czyż takie komentarze, jakieśmy czytali niedawno w dziennikach cesarstwa niemieckiego, każdemu prawdziwemu Austryakowi nie wywołają rumieńca na twarzy? Austrya musi stanąć silnie, aby w chwili nieodzownej konieczności sama była w stanie przymierze rozerwać. Nie myślę chełpić się lojalnością, ale Austrya nigdy tak nie postępowała, aby sobie zdobyć miłość narodu czeskiego. Jeszcze trzeba usunąć wiele przeszkód, aby naród czeski mógł rozwijać się silnie, a ustawa niniejsza jest nowem usiłowaniem germanizowania. — Jednakowoż, jeżeli mimo to uchwalamy ustawę, to czynimy to w przeświadczeniu, że Austrya w końcu przecież zaspokoi swoje ludy i uzna ich prawa polityczne i narodowe.

P. Kaltenegger wniósł o zamknięcie rozprawy. Wniosek ten wywołał niezadowolenie na lewicy. P. Kronawetter zażądał imiennego głosowania. Wniosek został przyjęty 103 głosami przeciw 97. Zapisani jeszcze do głosu przeciw ustawie wybrali mowcą generalnym dr. Baernreithera, za ustawą p. Jaworskiego.

Po wniesieniu trzech interpelacyj posiedzenie zakończono. Przyszłe we wtorek.

Z Wielkopolski.

Co kilka lat sejm pruski uchwala nowe wnioski rządowe to o podziale okręgów wyborczych w Poznańskiem, to o nowych kredytach dla wspierania wyjątkowego gorliwszych nauczycieli za skuteczne germanizowanie, to znowu o nowych przepisach wyborczych do sejmików powiatowych. Ostatnia ustawa jest z r. 1881. Teraz zanosi się na nową zmianę ordynacyi wyborczej w tym celu, aby sejmiki powiatowe przybrały cechę wyłącznie niemiecką.

Berl. Pol. Nachr., które o przyszłych pracach, a nawet uchwałach sejmu pruskiego są zawsze kilka miesięcy wcześniej poinformowane od samych członków tego ciała parlamentarnego, piszą w jednym z ostatnich swych numerów co następuje:

„Jeżeli dzisiaj mowa o zaprowadzeniu reform administracyjnych w prowincyi poznańskiej, natenczas jako decydującą wskazówkę co do rozmiarów i środków, jakie przy zaprowadzeniu mają być uwzględnione, uważać trzeba kwestyę, jakich rezultatów po zaprowadzeniu tychże reform spodziewać się trzeba pod względem „obrony żywiołu niemieckiego wobec polonizacyi". Wszystko, coby niekorzystnie oddziałać mogło na też decydujące względy narodowe i coby mianowicie zmniejszyć mogło skutki ustaw wydanych 1886 r celem wzmocnienia żywiołu niemieckiego, powinno zostać zaniechane nawet wtenczas, chociażby tem samem zachować trzeba dotychczasowe niedostateczne instytucye. Pod tymże względem będzie co do zaprowadzenia reform administracyjnych przedewszystkiem decydującą kwestya, o ile ze względów niemiecko-narodowych przystać będzie można na zmianę składu sejmików powiatowych na miejsce dotychczasowej stanowej ordynacyi, w której decydują osobiste głosy właścicieli dóbr rycerskich. Od decyzyi co do tego punktu zależeć będzie kwestya, czy nie byłoby korzystniej w ogóle jeszcze odstąpić od zaprowadzenia nowej ordynacyi prowincyalnej. W kole powołanych w tej mierze mężów zaufania prowincyi poznańskiej były co do tego punktu zdania podzielone. Zasadniczo zgodzono się naturalnie na to, iż koniecznie trzeba dotychczasową stanową ordynacyę znieść jak najrychlej, szczególnie, że także interes nowych kolonij niemieckich wymaga, ażeby gminom wiejskim udzielono w reprezentacyi powiatowej równych praw jak w reszcie prowincyi. O to głównie chodzi: po zaprowadzeniu starostanowej ordynacyi powiatowej potroiłaby się liczba gmin wiejskich na sejmikach powiatowych, podczas kiedy liczba głosów właścicieli ziemskich zmniejszyłaby się o jedną trzecią, a liczba głosów miejskich nie uległaby żadnej większej zmianie. Obecnie przeważa co do własności ziemskiej żywioł niemiecki, podczas kiedy gminy wiejskie do sejmików powiatowych przeważnie wysyłają przedstawicieli polskich.

„Rozumie się samo przez się, że skoroby przy nowym składzie sejmików powiatowych ten sam miał panować stosunek, żywioł polski na sejmikach zostałby wzmocniony, a gdzieniegdzie dotychczasowa większość niemiecka zamienioną na polską. — Znawcy tamtejszych stosunków liczą wprawdzie na mały wzrost żywiołu niemieckiego w reprezentacyi większej własności ziemskiej; tymczasem wzrost nie wchodziłby liczebnie w rachubę wobec wzmocnienia, jakiegoby doznał żywioł polski z liczby reprezentantów gmin wiejskich.

Niektóre głosy nie przywiązywały wprawdzie do objawu tego żadnej wielkiej wagi, wyrażając nadzieję, że polscy deputowani chłopscy z każdym rokiem coraz mniej ulegać będą wpływom polskich większych właścicieli ziemskich; tymczasem większość tego zdania nie podziela i dała wyraz obawie, że zmiana dotychczasowej ordynacyi powiatowej równałaby się niebezpiecznemu wzmocnieniu żywiołu polskiego. Ministerstwo poweźmie już prawdopodobnie niebawem decyzyą co do tego punktu, jakoteż co do innych ważnych a ze sprawą tą połączonych kwestyi....

Według powyższego komunikatu nie spłyną prawdopodobnie tak wnet na poznańską dzielnicę „dobrodziejstwa" nowej ordynacyi prowincyonalnej, zaprowadzonej w reszcie monarchii pruskiej. Dla czego? Bo mężowie zaufania, wybrani celem obrad przedwstępnych nad zastosowaniem tejże ordynacyi w W. Ks. Poznańskiem, orzekli, że równałaby się ona znacznemu wzmocnieniu żywiołu polskiego na sejmikach powiatowych, czego koniecznie uniknąć należy.

Swiadczy to o tem, że od r. 1886 prąd zwrócony przeciwko Polakom w żadnym kierunku się nie zmieni, ale że raczej się zupełnie w kierunku ówczesnym utrzymał, a nawet spotęgował. *Berl. Pol. Nachr.* nic nie uroniły z obrad nad ustawami antipolskiemi z r. 1886 i niczego się nie nauczyły, bo nawet powtarzają oklepane frazesa o ochronie żywiołu niemieckiego o polonizacyi itp. Co nadewszystko w komunikacie tym uderza, ta obawa, jaka w kole „mężów zaufania" z W. Ks. Poznańskiego się objawiła, że większe przyciągnięcie do sejmików powiatowych „żywiołu chłopskiego" oznaczałoby zarazem wzmocnienie żywiołu polskiego. Ci z mężów zaufania, którzy sądzili, że nawet chłopi nasi się „wyemancypują" z pod wpływu panów, nie zdobyli żadnej wiary, tak że obawa przed polskim chłopem może po raz pierwszy stała się przy obmyślaniu nowych ustaw decydującą.

Z parlamentu włoskiego.

We włoskiej Izbie deputowanych wzmaga się opozycya przeciwko polityce obecnego gabinetu. Reprezentanci narodu z niepokojem śledzą nadzwyczajne wydatki na cele wojskowe, wyczerpujące zasoby skarbu i obciążające ludność podatki. Prezydent ministrów na ostatniem posiedzeniu Izby uspokoił opinię kraju co do dwóch punktów: zapewnił uroczyście, że Włochy nigdy nie będą działać zaczepnie, wytężając wszystkie swe siły celem utrzymania pokoju; powtóre, że rząd nie ma w swych zamiarach żadnych podbojów w Abisynii. Wszelako kwestya przyzwolenia żądanych kredytów na wojsko i marynarkę nie została przez to rozwiązaną; a uchwały, powzięte przez specyalne komisye parlamentarne, którym powierzono tę sprawę, uważać można nieomal za demonstracyę polityczną przeciwko gabinetowi Crispi'ego. Komisya, której polecono zbadać środki finansowe, proponowane przez rząd, ukonstytuowała się pod prezydencyą Seismit-Dody i na pierwszem swem posiedzeniu jednogłośnie oświadczyła się przeciwko podniesieniu podatku od soli, a większością 7 głos. przeciw 2 oświadczyła się także przeciwko proponowanemu przez rząd 10% dodatkowi do podatku gruntowego, na cele wojskowe Komisya zamianowała referentem Giellitti'ego, któremu poleciła, aby jaknajrychlej zdał sprawę w Izbie deputowanych.

W komisyi zaś, roztrząsającej rządowy preliminarz nadzwyczajnych kredytów dla wojska i marynarki kilku członków wniosło aby zażądać od ministra wojny inwentarza magazynów wojskowych. Wprawdzie zamiaru tego zaniechano, jednakże uchwalono, aby zażądać od rządu szczegółowych wyjaśnień, czy żądane sumy wystarczą na doprowadzenie do pożądanego stanu obrony krajowej, oraz zapewnienia, że rząd nie będzie wymagał nowych ofiar od ludności płacącej podatki. Komisya uchwaliła zachować tajemnicę swych obrad i ministrów wojny i marynarki przesłuchać poufnie.

Z powodu uchwał, powziętych w tych dwóch komisyach, niektóre dzienniki włoskie, a za niemi i austryackie zapowiadają częściowe przesilenie gabinetowe, mianowicie ustąpienie ministra wojny Bertole-Viale, ministra marynarki Brin'a i ministra skarbu Magliani'ego, który od dawna już stracił popularność. Pogłoskom tym nie należy wierzyć bezwzględnie: jest to rzeczą znaną, iż dzienniki opozycyjne, skoro tylko spostrzegą jakąś słabą stronę w ministerstwie będącem u władzy, natychmiast szerzą wieści o bliskiem przesileniu ministeryalnem. Bądź co bądź wieści tego rodzaju świadczą o tem, że kraj jest niezadowolony z gospodarki skarbowej obecnego rządu.

Niemcy w Brazylii.

Niemcom nie powodzi się w polityce kolonizacyjnej. Na wschodnich wybrzeżach Afryki wywołała brutalność niemiecka powstanie krajowców i ową głośną interwencyę rządu niemieckiego, której rezultat ostateczny jest dosyć wątpliwy. Obecnie podnoszą dzienniki niemieckie krzyk rozpaczliwy z powodu stosunków w Brazylii. Wiadomo, że rząd brazylijski starał się zaludnić wychodźcami europejskimi olbrzymie obszary swojego państwa. A że ziemia tam jest urodzajna, klimat zdrowy i łatwość zarobkowania wielka, więc płynęło z Europy [illegible] emigrantów, a dzienniki niemieckie zach[illegible] otwarcie ludność do tego przedsiębiorstwa, [illegible] ei, że na drugiej półkuli uda się stworzyć dla głodnych Niemców nowy obfitujący we wszystko „Vaterland".

Tymczasem rząd brazylijski pojmował inaczej to gromadne wychodźtwo niemieckie i zwolna stawał się coraz oszczędniejszym, aż wreszcie zaczął używać Niemców do pracy w plantacyach kawy. Tego było już za wiele, wyższość germańska spłonęła gniewem, bo co jest dobrem dla murzynów, mulatów, a w końcu i dla Włochów — jak piszą dzienniki niemieckie — to nie odpowiada wymaganiom Niemców, odznaczających się wykształceniem umysłowem i wojskowem, jakoteż cnotami obywatelskiemi!

Rząd brazylijski nie poprzestał jednak na tem, bo nie pozwala na wykonywanie praktyk religijnych protestantom niemieckim. Dzieje się to wszystko za inicyatywą infantki Izabelli, która sprzymierzyła się z papieżem i Jezuitami, aby do reszty zgubić kolonistów niemieckich, i w nagrodę swojej prawowierności otrzymała od Leona XIII złotą różę. Tym usiłowaniom infantki wtórują dzienniki brazylijskie i portugalskie, czerpiące wiadomości swoje o sprawach europejskich z gazet francuskich Ale nie tyle zapewne boli Niemców ta propaganda katolicka, co uchwała parlamentu brazylijskiego, przeznaczająca na koszta kolonizacyi w r. 1889 20 milionów marek, z których „wykształcony" żywioł niemiecki w podobnych warunkach nie będzie mógł korzystać.

Zdaje się też, że z tego powodu głównie podniosły krzyk wielki dzienniki niemieckie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 grudnia.

Podnieśliśmy przed paru dniami główny błąd nowego projektu propinacyjnego, opracowanego przez Wydział krajowy, a będącego obecnie przedmiotem rokowań w Wiedniu — a pozostawiliśmy sobie do następnych artykułów szczegółowe omówienie innych postanowień projektu. Dowiadujemy się obecnie, że i wśród polskich posłów w Wiedniu projekt Wydziału nie tylko nie obudził entuzyazmu, lecz przeciwnie silne wywołał krytykę. Do *Dziennika Polskiego* bowiem telegrafują z Wiednia: „Opozycya przeciw projektowi propinacyjnemu znalazła wyraz w postanowieniu Koła, aby wysłać do marszałka deputacyę, złożoną z Gołuchowskiego, Abrahamowicza, Romaszkana, by takowa zwróciła uwagę marszałka iż projekt Wydziału krajowego zupełnie nieliczny, opracowany niżej wszelkiej krytyki, jest nie do przyjęcia. Deputacya ta ma wyrazić przekonanie, że projekt rządowy dawny jest lepszy, niż obecny wydziałowy. Deputacya ta w kilku punktach stawia najważniejsze zarzuty przeciw projektowi".

Z drugiej znów strony dowiadujemy się, że rząd sam zaczyna się przekonywać, iż na dotychczasowej drodze nie można szukać rozwiązania tej sprawy i dlatego skłania się podobno do tego, żeby zniesienie propinacyi i jej wykupno oprzeć na samych opłatach szynkarskich — co byłoby istotnie najlepszem załatwieniem rzeczy.

Z Rady państwa.

Przy obradach komisyi budżetowej nad tytułem „zarząd centralny ministerstwa handlu" zabierał głos Abrahamowicz omawiając stosunki tak zwanego galicyjsko-adryatyckiego związku taryfowego dla spirytusu. Mowca przewiduje, że skutkiem nowej ustawy gorzelnianej wyrabiać się będzie w Austryi znacznie więcej spirytusu, niż tego wymaga konsumcya państwowa. Leży więc w interesie państwa, aby spirytus austryacki znalazł zbyt wywozowy przez Riekę, co tylko przy pewnem obniżeniu taryfy nastąpić może. Mowca więc wzywa rząd, aby w tym kierunku poczynił starania; nie mniej, aby wpłynął na zarządy kolejowe i zmusił je do wprowadzenia w ruch należytej ilości wagonów cysternowych.

Na rezolucyę Schaupa, domagającą się rewizyi przepisów ruchu kolejowego na kolejach z Austryi do Węgier prowadzących i traktatów cłowo-handlowych z Węgrami, odpowiada minister Bacquehem, że rząd sam widzi potrzebę reformy cłowo handlowych stosunków z Węgrami i podjął z nimi rokowania, które jednak są jeszcze w toku. Po ich ukończeniu wprowadzi rząd w przepisy o ruchu kolei austryacko-węgierskich, nie mniej w stosunkach cłowo-handlowych obu połów monarchii odpowiednie reformy.

Przy układaniu przyszłego budżetu kolei państwowych rząd postara się o to, aby mogły być nabyte nowe wagony cysternowe. Równocześnie poleci ministerstwo handlu kolei Karola Ludwika sprawienie takich wagonów dla wywozu spirytusu. Na zapytanie deputowanego Neuwirtha oświadczył minister, iż projekt ustawy o pobieraniu statystycznych należytości został już wypracowany, i będzie wniesionym do Rady państwa po feryach Bożego Narodzenia.

Przy tytule „inspekcya przemysłowa", oświadczył się Neuwirth z wielkiemi sympatyami dla tej instytucyi i żądał zwiększenia liczby inspektorów przemysłowych. Minister handlu odpowiada, że utworzono nową posadę inspektora żeglugi na Dunaju i w miarę środków będzie rząd zwiększać liczbę inspektorów przemysłowych.

Ustępstwo Watykanu wobec Prus.

Jako ilustracya do naszego dzisiejszego artykułu „Układy Watykanu z Rosyą" i do głosów pism watykańskich, wzywających nas do bezwzględnego zaufania — niech posłuży, co piszą z Berlina z kół parlamentarnych do *Dziennika Poznańskiego*;

„Spadł na nas nowy cios, a tem boleśniejszy, że spadł ze strony, z której zwykle obrony oczekiwać zwykliśmy.

„Jak wiadomo otwarcie duchownego seminaryum w Poznaniu zależnem jest od królewskiego rozporządzenia. Stan obecny jest tak dla arcypasterza dyecezyi, jak i dla kandydatów teologii równie nieszczęśliwym. Arcybiskup nie może bowiem czuwać nad wychowaniem alumnów; a kandydatom utrudnioną bywa nauka z powodu kosztów, jakie kształcenie w oddalonych zakładach (Würzburgu lub Monasterze) za sobą pociąga. Mimo tych trudności dziwnem nam się wydaje, że Kurya w ostatnich dniach, jak nam z bardzo poważnego źródła donoszą, na nowe, a bardzo niebezpieczne zgodziła się koncesye. Zgoda między rządem, a arcybiskupem Dinderem rozbiła się o to, iż rząd wymagał, aby każdy kandydat do profesorskiego krzesła w seminaryum poznańskiem tak przy otwarciu, jak i na przyszłość otrzymywał naprzód *placet* rządowe — podczas kiedy ks. arcybiskup obstawał wytrwale przy pierwszej swej koncesyi, według której tylko przy otwarciu seminaryum przy pierwszem obsadzeniu posad profesorskich rząd miał prawo położyć swoje *veto*. — Mimo stanowczej opozycyi arcypasterza rząd zdołał temi dniami w Rzymie pozyskać pozwolenie na swój projekt — aby tak przy otwarciu zakładu jak i na przyszłość całą, mianowanie profesora przy poznańskiem seminaryum duchownem założnem było od przyzwolenia pruskiego ministra oświecenia.

„Co to dla nas znaczy i jaką nam krzywdą grozi, nie potrzebujemy tłumaczyć. Wiemy nadto, że już dzisiaj rząd od niektórych kandydatów do profesorskich posad wymagał podpisania uprzedniego warunków, na które się kapłan katolicki żadną miarą zgodzić nie może. Był już wypadek (na Śląsku), że się podany kandydat na wzmiankowane warunki nie zgodził; jakie zaufanie wierni będą mieć mogli do takiego, który się na nie niezgodzi i na mocy ich przyjęcia mianowanym zostanie profesorem otworzyć się mającego seminaryum — na to pytanie społeczeństwo nasze zapewne godną znajdzie odpowiedź".

Z Niemiec.

Według doniesień wczorajszych śledztwo przeciw Geffkenowi o ogłoszenie jednej części pamiętnika cesarza Fryderyka już ukończone, ale nie wiadomo jeszcze, czy na podstawie tego śledztwa przyjdzie do wniesienia skargi. Równocześnie doniesiono, że postępowanie karne przeciw dziennikowi *Kieler Ztg* o przedrukowanie pamiętnika tegoż cesarza z r. 1866 zostało wstrzymane, pokazało się bowiem dowodnie, że ten pamiętnik był już przedtem w kilku dziennikach ogłoszony, a nikt przeciw temu nie występował. Co do ogłaszania obu pamiętników, za co wnoszono skargi w imieniu teraźniejszego cesarza jako spadkobiercy, zachodzi wątpliwość, czy cesarz ma do tego prawo, bo jest twierdzenie, że cesarz Fryderyk pamiętniki swoje oddał w spadku swej żonie, a nie synowi, że odpisy porozdawał wielu zaufanym, osobom że przeto całe postępowanie karne nie ma prawnej podstawy, ale zostało z wielką zawziętością i wrzawą rozpoczęte dla wywarcia chwilowej presyi i dla przytłumienia wszelkiej opozycyi przeciw wewnętrznej polityce kanclerza. Rezultat wyborów do parlamentu okazał, że skutek pożądany osiągnięto.

Walka przeciw kredytowi rosyjskiemu wybuchła znowu przed kilku dniami. W związku z tą tendencyą zdaje się być niespodziewane wcale podniesienie stopy procentowej w banku niemieckim z 4 na $4\frac{1}{2}$, a z $4\frac{1}{2}$ na 5 w lombardzie.

Biała księga niemiecka o stosunku Niemiec do Afryki.

Przedłożona parlamentowi niemieckiemu księga biała zawiera dokumenta, odnoszące się do spraw afrykańskich za czas od 5 maja do 4 grudnia b. r. Są tam 44 dokumenta, między niemi 21 sprawozdań generalnego konsula niemieckiego w Zanzibarze.

Najważniejszym dokumentem jest nota kanclerza z 6 października b. r., w której nagania postępowanie niemieckiego Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego przy zatykaniu chorągwi. To Towarzystwo zawarło było umowę z sułtanem zanzibarskim, na mocy której otrzymało administracyę w miastach portowych na lat 50. Otóż zaprowadzając tę administracyę, oburzyło swojem zuchwalstwem krajowców. Bismark zganił to postępowanie, twierdząc, że wywieszanie własnych Towarzystwa chorągwi nie było stosownem, a nawet nie zgadzało się z prawną podstawą umowy, bo administracya miast portowych powinna się odbywać z uszanowaniem zwierzchniczej władzy sułtana i w jego imieniu. Towarzystwo powinno było wobec słabych sił niemieckich na owem wybrzeżu uwzględniać wszelkie krajowe zapatrywania i przez zręczne obchodzenie się z sułtanem i z jego urzędnikami starać się wyzyskać ich na swoją korzyść. Przy zaprowadzaniu tej administracyi i przy zatykaniu chorągwi Towarzystwa, kiedy ludność miejscowa się opierała — a urzędnicy sułtana zachowywali się co najmniej obojętnie, jeżeli nie wrogo, wówczas okręty wojenne marynarki niemieckiej wspierały czynnie Towarzystwo; kanclerz gani to postępowanie komendanta eskadry.

Towarzystwo niemieckie w zachłanności swej i zuchwałej zarozumiałości przypuszczało, że krajowcy ulegną przed samą potęgą imienia niemieckiego, — że pod osłoną dwu czy trzech okrętów wojennych pod pozorem administracyi potrafią zagarnąć pod swoje faktyczne panowanie całe wybrzeże. I przerachowali się grubo.

Ze sprawozdań konsula z dnia 4 października dowiadujemy się, że podczas krótkiego panowania teraźniejszego sułtana żywioł arabski na stałym lądzie, stanowiący tam środek cywilizacyjny i będący podporą rządów sułtańskich, usuwa się coraz więcej z pod wpływu sułtana, a tem samem staje wrogo do Niemców, — a ze sprawozdania z dnia 22 października znowu dowiadujemy się, że niejaki Busziri zawładnął nad krajowcami i zamierza utworzyć udzielne państwo, niezależne od sułtana, trzymającego z obcymi przybyszami.

Otóż to podkopanie powagi sułtana jest skutkiem brutalnego postępowania Towarzystwa niemieckiego.

Księga biała zawiera dalej dokumenta o układach z Francyą, Włochami, Portugalią i państwem Kongo co do udziału we wspólnej akcyi, rozpoczętej już przez Niemcy i Anglię w celu stłumienia handlu niewolnikami.

Z tych dokumentów pokazuje się, że kanclerz nie bardzo zdaje się być skłonnym do angażowania sił niemieckich na dalekim wschodzie w interesie bardzo niezręcznego Towarzystwa wschodnio afrykańskiego, zwłaszcza że wspólna z Anglią blokada wybrzeży ma się ograniczyć wyłącznie do przeszkadzania wywozowi niewolników — a przywozowi broni, ze względu, że inne państwa nie kwapią się wcale do wspólnej pracy, a Francya, chociaż od siebie wysłała na tamte wody

kilka okrętów dla przerwania handlu niewolnikami, ale odmówiła obu państwom blokującym prawa przeglądania okrętów, płynących pod flagą francuską, czy nie wiozą niewolników; jedynie kontrola co do broni jest przyznaną.

Według ostatnich wiadomości z Zanzibaru walka z krajowcami pod dowództwem Buszirego, wybuchła zawzięcie na nowo.

Z Petersburga.

Nowoje Wr. zaznacza następującą korespondencyę z Warszawy:

„Wiadomość o przedstawieniu w Radzie państwa projektu, normującego wiek porsonalu sądowego, wywołała wyjątkową sensacyę w warszawskim okręgu sądowym. Gdy w roku 1876 wprowadzano w kraju tutejszym reformę sądową, wydano z rozporządzenia ministra sprawiedliwości hr. Pahlena specyalną instrukcyę w sprawie dopełniania personalu izby sądowej i sądów okręgowych; zgodnie z tą instrukcyą godności członków sądu w jednej połowie obsadzano Rosyanami, przeniesionymi z gubernij wewnętrznych, w drugiej zaś Polakami; tych ostatnich wybierano ze zwijanych miejscowych instytucyj sądowych i oddawano pierwszeństwo bardziej zasłużonym, a zatem ludziom starszego wieku. Otóż dzisiaj ci ostatni doszli już po większej części do 60 roku życia, a zatem do kresu lat oznaczonego w nowym projekcie, rozumie się więc, że nowe prawo dotknie przedewszystkiem ludzi z tej kategoryi, która była ogniwem, łączącem poprzednie trybunały z teraźniejszemi instytucyami sądowemi. Czy działalność miejscowych sądowników służyła interesom „zespolenia“, czy przeciwnie opóźniała ten proces — tego rozstrzygać nie chcę, to tylko jest faktem, że ludzie ci w dziedzinie prawa, a zwłaszcza w stosowaniu ustawy hypotecznej i kodeksu Napoleona, odznaczali się gruntowną znajomością przedmiotu“.

Ryski Wiestnik zamieszcza wiadomość, że główny zarząd do spraw prasowych odjął w granicach Rosyi debit wydawanemu w Berlinie przez barona von Grothusa dziennikowi *Deutsche Post*. Dziennik ten był bardzo poczytny w prowincyach bałtyckich; rzec można, iż był on głównym organem niemieckiej ludności tych prowincyj. Dziennik ten nieustannie występował przeciwko rusyfikacyi i ostro krytykował działalność rządu rosyjskiego w prowincyach bałtyckich: wszakże czynił to tak zręcznie, iż dotąd nie był zakazany w Rosyi. Barona Grothusa nazywają małym Hercenem kraju bałtyckiego, jakkolwiek nie posiada on ani tego charakteru, ani talentu, jakim odznaczał się znakomity emigraut rosyjski.

Journ de St. Pét. zwraca uwagę na rozmaite fałszywe wieści, rozsiewane w prasie zagranicznej celem zachwiania zaufania do pokojowych intencyi Rosyi. Do tej kategoryi zalicza ministeryalny dziennik rosyjski: wiadomość dzienników niemieckich, jakoby pożyczka rosyjska zaciągniętą być miała na cele wojskowe; wiadomości podane w *Daily Telegraph* o tajnych naradach wojennych nad zaprowiantowaniem Warszawy na wypadek oblężenia; wreszcie pogłoskę, puszczoną w świat przez *Times*, jakoby rząd rosyjski miał budować most pontonowy na Dunaju pod Reni. W końcu *Journ. de St. Pét.* polemizuje z dziennikami niemieckiemi, które odradzają publiczności nabywać wartościowe papiery rosyjskie i zaznacza tę charakterystyczną zmianę w głosach polemicznych prasy niemieckiej, która występując przeciwko wartościom rosyjskim nie śmie już prawić o ekonomicznej ruinie Rosyi gdyż zdaniem organu p. Giersa fakta stwierdzają przeciwnie, że Rosya rozwija się ekonomicznie i pragnie pokoju, któryby jej zapewnił nadal ten rozwój.

Z Paryża.

W tych dniach odbyły się we Francyi w dwóch miejscach wybory na deputowanych: w departamencie Var i w dep. Ardennes. Charakterystycznem jest, i w obu departamentach ubiegają się o mandat tylko reprezentanci skrajnych stronnictw politycznych. Prasa francuska szczególnie interesowała się wyborami w dep. Var, znanym ze swego radykalizmu O mandat ubiegało się tam dwóch radykalistów: Fouroux radykalista z obozu Clémenceau, i Cluseret, były członek komuny z roku 1871. Zwyciężył ten ostatni, którego wybrano 14.776 głosami (na 83.962 wyborców)

W dep. Ardennes głosy rozstrzeliły się pomiędzy Clement'em, także byłym członkiem komuny, a Auffray, monarchistą, tak iż zachodzi potrzeba ściślejszych wyborów...

Centralny komitet imperyalistyczny ogłosił „wyjaśnienie“, zakrawające na odezwę do narodu, w której po raz setny powtarza zapatrywania polityczne bonapartystów, powołując się na wolę ludu i na jedynie kompetentne kryteryum władzy zwierzchniczej — plebiscyt. W odezwie tej zasługuje na uwagę jeden ustęp, wsunięty widocznie w celu wytłomaczenia przymierza bonapartystów z bulanżystami oraz ewentualnego ich przymierza z rojalistami.

Uznając zasady plebiscytarne — powiedziano w tym wstępie — pragnąc podporządkować formę rządu woli narodu, imperyaliści zapewniają swe przymierze każdemu — bez względu na jego początek i jego cele — kto tylko otwarcie i szczerze odwołuje się do narodu, ściśle trzymając się zasad plebiscytarnych, które nie poniżają żadnego stronnictwa, ani nie sprzeciwiają się żadnym przekonaniom osobistym.

Odezwę tę podpisało kilkanaście najwybitniejszych osobistności z obozu bonapartystowskiego...

Coraz częściej odbywają się teraz we Francyi zebrania bulanżystowskie, na których panuje zwykle niesłychana wrzawa, a nieraz przychodzi do bójek.

W tych dniach w Saint-Die w dep. Wogezów odbyło się nadzwyczaj hałaśliwe zebranie, na którem przemawiali najlepsi mowcy bulanżystowscy Laguerre i Laisant, którzy z siłą atakowali politykę Floquet'a i Ferry'ego. Na zebraniu było przeszło 600 osób — w końcu uchwalono rezolucyę, domagającą się rozwiązania Izby i rewizyi konstytucyi. Manifestacye uliczne trwały długo jeszcze po zamknięciu zebrania. W końcu przyszło do bójki, podczas której policya aresztowała kilku bulanżystów.

W Epinal również miało się odbyć zgromadzenie, zwołane przez Laguerre'a, ale stronnicy rządu przeszkodzili temu. Przyszło do wielkiej wrzawy i policya opróżniła salę....

Numa Gilly w liście, wystosowanym do Laguerre'a, ogłoszonym w kilku dziennikach zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za treść znanej książki *Mes dossiers*, twierdząc, iż nie brał żadnego udziału w ułożeniu tej książki, a nawet przeciwnym był tej publikacyi...

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Wczorajsze depesze przyniosły wiadomość o przesileniu ministeryalnem w Hiszpanii, którego spodziewano się już od paru tygodni. Za główną przyczynę przesilenia uważać należy brak karności w obozie politycznym, który podtrzymywał gabinet Sagasty. Głosy członków większości kortezów rozprószyły się z powodu różnicy w zapatrywaniach na reformę wojskową, projektowaną przez ministra wojny Cassolę Dla zbadania projektu Cassoli i kredytów, żądanych na cele wojskowe przez rząd, Izba zamianowała komisyę, składającą się prawie w połowie z członków, należących do opozycyi. Wskutek tego minister wojny Cassola i minister skarbu Puigcerver podali się do dymisyi. Dwaj inni ministrowie również zagrozili dymisyą — wobec tego Sagasta postanowił, aby cały gabinet podał się do dymisyi. Wszelako nie jest to istotne przesilenie polityczne, gdyż królowa powierzyła Sagaście utworzenie nowego gabinetu, tak, iż o zmianie w kierowniczych zasadach polityki hiszpańskiej nie może być mowy; konserwatyści nie mają żadnej szansy wzięcia udziału w rządach. Utrzymują nawet, że Sagasta zadowolony jest z przesilenia, gdyż pomiędzy ministrami zachodziły pewne różnice w zapatrywaniach; obecnie zaś prezes gabinetu spodziewa się dobrać sobie kolegów w ten sposób, aby rząd był więcej jednolitym. Jednakże prezes nowego gabinetu będzie miał trudne zadanie wytworzyć jednolitą i karną większość parlamentarną któraby go w każdej chwili podtrzymać mogła. Znawcy stosunków hiszpańskich utrzymują, iż większość kortezów jest zbyt zbałamuconą, zapatrywania polityczne zbyt rozproszone, opozycya zbyt silna, aby łatwo było kierować Izbą.

Według ostatniej depeszy z Madrytu nowy gabinet ma się ukonstytuować mniej więcej w ten sposób: prezes gabinetu — Sagasta, min. wojny — Chinchilla, min. marynarki — Arias, min. spraw wewnętrznych Canalejas, min. skarbu Venancis Gomez lub też Eguilor, min. spraw zewnętrznych Armijo, min. sprawiedliwości Capdepu, min. robót publicznych — Bearra Veragua, min. kolonij — Xiquenna. Niepewność zachodzi także co do ministra wojny. W każdym razie są to mniej więcej te same żywioły, z jakich składał się ustępujący gabinet.

Z Bułgaryi.

W sobraniu d. 8 b. m. przedłożono wniosek, podpisany przez 81 posłów, z żądaniem, aby sobranie uchwaliło, że dzień 6 września, (pamiętny dzień unii z Rumelią Wschodnią) — i dzień 7 listopada (dzień bitwy pod Sliwnicą) mają być obchodzone jako święta narodowe. Między podpisanymi jest siedmiu muzułmanów.

Ostatni *Nord* zaznacza z zadowoleniem, że w ostatniej wrzawie dziennikarskiej *Koeln Ztg.* przyznała Niemcom rolę pośrednika między Austryą a Rosyą, aby doprowadzić do odgraniczenia sfer działania tych państw na półwyspie bałkańskim. Z tego wysnuwa tenże dziennik przypuszczenie, iż dalsze trwanie obecnego „rewolucyjnego“ stanu w Bułgaryi zależne jest od okoliczności, które od woli Niemiec wcalenie zależą, ale nie mówi nic bliższego o tych okolicznościach.

Jubileusz Riegera.

Uroczystość ku uczczeniu 70 urodzin Riegera rozpoczęły się w Pradze w niedzielę wieczór przedstawieniem w „narodnim divadle.“ do którego wzniesienia Rieger nie mało się przyczynił. Przedstawienie składało się z uwertury Dworzaka p. t. „Dymitr,“ z prologu Muziki i obrazu z żywych osób, poczem chór operowy odśpiewał hymn czeski „Kde domow mój,“ na końcu odegrano operę Blodeka „U studni.“ Pojawienie się solenizanta w loży powitano burzą oklasków. W poniedziałek zrana zjawiła się w mieszkaniu Riegera deputacya z burmistrzem Pragi na czele i wręczyła mu w imieniu narodu czeskiego podarek 110 tysięcy złr. Głęboko wzruszony podziękował Rieger, prosząc jednak o czas do namysłu, na jaki cel użyje tego podarku narodowego, gdyż ma nadzieję, że on i jego rodzina potrzebować go nie będą.

Następnie udał się Rieger do wspaniale przybranej sali ratuszowej gdzie oczekiwała go reprezentacya miasta i przeszło 150 deputacyi ze wszystkich stron kraju. Gdy ucichły entuzyastyczne okrzyki „Slava!“ przemówił do Riegera burmistrz Scholz w imieniu reprezentacyi miasta, Tomek zaś w imieniu deputacyi, które wręczyły sędziwemu solenizantowi wspaniałe adresy. Deputacye wznosiły okrzyki: „Niech żyje nasz jedyny przewódca, nasz ojciec, nasz niezwyciężony!“

W przemówieniu swojem wyłuszczał Rieger swoją politykę, na doświadczeniu opartą i zwracając się do deputacyi rzekł: „Wracajcie do domów waszych i powiedzcie tym, którzy was tutaj przysłali: Rieger był zawsze wiernym sługą swego narodu i zachowa mu wierność do ostatniego tchnienia. Solidaryzowanie się z moją polityką winien naród okazać nie tylko w owacyach i słowach, ale także w czynach.“ Potem przystępowały do solenizanta wszystkie deputacye kolejno i składały mu gratulacye.

Młodoczesi usunęli się zupełnie od owacyi na rzecz weterana staroczeskiej partyi. Sprawiło to nieprzyjemne na ogół wrażenie. Parlamentarny jednakże klub Młodo Czechów przesłał Riegerowi adres gratulacyjny. Wśród stosu gratulacyjnych adresów znajdują się także gratulacye: rady ministrów Przedlitawii od szlachty i duchowieństwa Austryi, od Bułgarów zamieszkałych w Rosyi, od Czechów zamieszkałych w Sofii, w Budapeszcie i innych miastach, od Koła polskiego w Wiedniu i t. d. Staroczeskie dzienniki, a w pierwszym rzędzie *Politik*, w entuzyastycznych artykułach sławią przywódcę narodu.

Można się rozmaicie zapatrywać na niektóre epizody działalności Riegera — to wszakże uznać trzeba, iż całe życie swe poświęcił on bezinteresownie z niezłomną wytrwałością pracy dla dobra swego narodu, które mu zawsze najwyższym było celem, słusznie więc otacza go cześć powszechna.

Kronika.

Kraków, 11 grudnia.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 13 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym wnioski postawione na posiedzeniu poprzedniem a nie załatwione, oraz kilka nowych.

Doroczny akt imatrykulacyi uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się wczoraj w głównej auli *Collegium novum*. Przemawiał do uczniów rektor dr. Kasparek. Uczniów w r. b. na uniwersytecie jest 1.290, w tej liczbie słuchaczów świeżo zapisanych 350.

Odczyt. W piątek 14 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej odczyt ks. prof. dra Maryana Morawskiego T. J. „Zagadka wieży Eiffela“. Dochód przeznaczony na założenie biblioteki w uniwersytecie Jagiellońskim dla uczniów wydziału teologicznego. Biletów nabyć można w księgarni p. Krzyżanowskiego, a w dzień odczytu także przy kasie od godz. 2.

Ksiądz dr. Bukowski w niedzielę dn. 16 bm. w sali Rady miejskiej o godzinie 4 po południu mieć będzie odczyt o podróży swej do ziemi świętej, oraz o Betleem. Po odczycie nastąpią produkcye muzyczne, wykonane przez Towarzystwo św. Wojciecha. Program obejmuje kolendy z XVII wieku.

W Czytelni akademickiej odbył się wczoraj uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy listopadowego powstania. Na interesujący program wieczoru złożyły się: odczyt okolicznościowy akad. Brejskiego, śpiewy chóralne i piękne solo akad. S. Górskiego, gra na fortepianie p. Harasymowicza, wreszcie dobra deklamacya akad. Grzybowskiego. Na zakończenie wieczorku odegrało siedmiu akademików scenę czwartą z trzeciego aktu „Kordyana“ Słowackiego. Przedstawienie to w zupełności zadowoliło słuchaczów.

Zapis ś. p. Teofila Michalskiego w kwocie 20 tysięcy franków nadesłany został już w przeszłym tygodniu za pośrednictwem banku austro-węgierskiego na ręce prezydenta miasta. — Po zamianie waluty uzyskaną została suma 9615 złr., za którą tymczasowo nabyte zostaną 5 prc. listy galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego, aż do dalszego postanowienia w tej mierze przez Radę miasta.

Z teatru. Jutro we środę wystąpią po raz pierwszy znani już w Krakowie śpiewacy szwedzcy, którzy w przeszłym roku występami swojemi przepełniali salę teatru i wystąpili parę razy więcej, aniżeli zapowiedziano. Obecnie wystąpić mają trzy razy t. j. jutro, we czwartek i piątek, a każdego dnia z nowym programem.

Towarzystwo śpiewaków składa się z 6 osób i tak: pp Erikson, Froeholm i Smith (tenorzyści), pp. Schill, Loewenmark, Kindlundh (basiści)

Plac „na groblach“ ma być obsadzony drzewkami. Wydatek na ten cel wynosiłby około 500 złr

Porządki w sieniach domów Od jednego z przejeżdżających przez Kraków obywateli z Warszawy otrzymujemy następujące pismo:

„Wszystkie większe miasta europejskie, do których i Kraków się liczy, mają bądź stałych szwajcarów lub stróżów, czuwających w sieniach domów i informujących interesantów, bądź dokładne listy lokatorów zawieszone w widocznem miejscu. Co do pierwszych dwóch rzeczy nie chcę stawiać żądania, jako zbyt kosztownych. Sądzę jednak, że rozporządzenie, nakazujące właścicielom wywieszenie listy lokatorów, nie obciąży zbytecznie ich budżetu, a przyniesie niezaprzeczoną wygodę mieszkańcom, a szczególniej przejezdnym. Dziś szukanie mieszkania kogośkolwiek przy nieobecności stróża należy do najnieprzyjemniejszych“.

Pogląd ten najzupełniej podzielamy i nie raz już czyniliśmy w tej mierze uwagi.

Znaleziono. Hr. J. M. złożył w policyi książkę do nabożeństwa pod tyt „Nabożeństwo katolickie“, którą znalazł dnia 4 b. m.

Przyjemna wizyta. Wczoraj zakradł się z wieczora do mieszkania Kleinbergerów pod nr. 9 przy ulicy Wiślnej pod łóżko nader niebezpieczny złodziej, zostający pod dozorem policyjnym Józef Opyrchał, i gdy już wszyscy byli w śnie pogrążeni, uzbroiwszy się w tasak, chciał wejść do sklepu przyległego do mieszkania, lecz przebudził stuknięciem właścicieli, którzy złodzieja rozbroili i przytrzymali.

Z Podgórza. Staraniem wydziału Stowarzyszenia „Szkolna pomoc“ odbył się w Podgórzu d. 7 b m. w sali miejskiej na dochód ubogiej dziatwy szkolnej koncert, który pod każdym względem powiódł się świetnie. Bardzo licznie zgromadzona publiczność wynagradzała wykonawców programu: panny: Wł. Adamską uczennicę p. Ostrowskiego, Annę Baruch, St. Heumann uczennicę Lamperti'ego, Skakalską, panią M Stengel Tabor, oraz pp Ostrowskiego i Siemaszkę rzęsistemi oklaskami tak, że musiano jeszcze dodawać po każdym numerze produkcye nad program. Wieczór ten przepędziła publiczność bardzo przyjemnie, co daje rękojmię, że podobne wieczory i nadal cieszyć się będą dobrem powodzeniem tembardziej gdy urządzane będą na tak piękny cel

Lwow, 10 grudnia (Koresp. *N. Reformy*). Dziwna wiadomość nadeszła dzisiaj z Kukizowa. Oto wczoraj przytrzymano w cerkwi chłopa, który po nabożeństwie został, aby odbić skarbonkę kościelną. Złapany na gorącym uczynku miał zeznać, że ponieważ obecnie już będzie siedział w kryminale, więc mu jest już wszystko jedno, czy dłużej, czy krócej — dlatego przyznaje się do winy, iż to on z wspólnikami mordowali owej nocy ks. Tchórznickiego, — jeżeli zaś tak długo taił, to obawiał się wspólników. Adwokat dr. Dulęba, jeden z obrońców pp. Strzeleckich, wyjechał dzisiaj do Kukizowa.

Galicyjskie Towarzystwo muzyczne odbyło wczoraj loroczne zgromadzenie, na którem przeprowadzono uzupełniające wybory do wydziału i uchwalono budżet. Do wydziału weszli ponownie: dr. Antoni Małecki, dr. Ernest Till, Jan Czeżowski i dr. Loewenstein. Rewidentami obrano pp. Bardasza, Domsa i W. Gubrynowicza. Ze sprawozdania zarządu dowiadujemy się, że w czerwcu b. r. był w Towarzystwie delegat ministerstwa p. Józef Dachs, profesor wiedeńskiego konserwatoryum i po zbadaniu szczegółowem w[illegible]stkich działów nauki w tutejszem konserwato[illegible]pochlebnie się o niem wyraził.

Wczo[illegible]ło się akademickie Towarzystwo naukowe „Kółko naukowe słowiańskie imienia Miklosicza“. Zgromadzeniu przewodniczył akad. Koszuticz (Serb, mówiący doskonale po polsku i rusku), a narady odbyły się w obecności rektora dra Piętaka, dra Kaliny i komisarza policyi. P. Koszutic z w obszernej mowie, wypowiedzianej po części po polsku, po części po rusku, wykazywał potrzebę wzajemnego poznania się wszystkich Słowian — z góry jednak zastrzegł się przeciw zarzutowi „panslawizmu“. Akademicy Polacy żądali, aby „Kółko“ nie odrywało się od „Czytelni“. Rusini jednak dowodzili konieczności neutralnego gruntu dla nauki. Po żywej dyskusyi polscy akademicy z prezesem „Czytelni akademickiej“ p. Łaszowskim opuścili zgromadzenie, protestując przeciw zawiązaniu „Kółka“. Przewodniczący uznał jednak Stowarzyszenie za zawiązane, poczem odczytano statut „Kółka“, którego celem jest szerzyć znajomość literatur słowiańskich, do czego dążyć będzie przez odczyty, wykłady naukowe o życiu Słowian, założenie biblioteki i prenumerowanie czasopism słowiańskich

Jutro przybywa do Lwowa mistrz Matejko, celem zapoznania się z wystawą stauropigjańską.

Dzisiaj miało się odbyć walne zgromadzenie czeladników szewskich, — ponieważ jednak nie postarali się o pozwolenie policyi, zgromadzenie nie przyszło do skutku.

W sprawie wyborów do żydowskiej Rady wyznaniowej nastąpiła ugoda między walczącemi stronami. Jednym z warunków ugody jest ten, że jednego roku krzesło prezesa zajmować będzie p Horowitz, drugiego dr. Emil Byk

Dzisiaj wieczorem wybuchł pożar na dworcu kolei Karola Ludwika, lecz wkrótce go ugaszono.

Z Warszawy. Cesarz niemiecki Wilhelm II za pośrednictwem konsula w Warszawie, barona Rechenberga, przesłał drowi Teodorowi Henrygowi ze swoich prywatnych zbiorów wazon ze starej porcelany saskiej na dowód uznania usług, oddanych ś. p. zmarłemu cesarzowi Fryderykowi.

Papież przesłał za pośrednictwem nuncyusza arcybiskupa Galimberti, cesarzowi Franciszkowi Józefowi z okazyi jego czterdziestoletniej rocznicy panowania, pismo z powinszowaniem, oraz artystycznie wykonany obraz mozajkowy, przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus. Jest to kopia z obrazu, malowanego przez Zegersa, malarza holenderskiego XVII wieku, wykonana w sławnej watykańskiej fabryce mozaiki.

Z Genewy donoszą, iż na wyspie prawej odnogi Rodanu kilka domów zaczyna się zapadać. Za pomocą pompowania wody podskórnej próbowano wzmocnić fundamenty tych domów, lecz daremnie. Ponieważ nie można wcale przewidzieć doniosłości skutków tych zmian wśród ludności panuje wielki niepokój.

Moskiewska dzikość. *Russkaja Starina* zamieściła wspomnienia malarza W. Wereszczagina, tak znanego z rodzajowych płócien, z czasów ostatniej wojny rusko-tureckiej Wspomnienie to wielce charakterystyczne powtarzamy w całości:

„Przyprowadzono — opowiada Wereszczagin — do generała Strukowa dwóch straszliwych zbójców, Albańczyków, którzy według zapewnień Bułgarów wyrzynali dzieci z wnętrzności matek. Generał kazał ich skrępować mocno: dragoni obrócili ich plecami jeden do drugiego i związali ich w łokciach tak, że zsinieli i ruszyć się nie mogli. Obaleni na ziemię Albańczycy, jak dwa tygrysy spoglądali z podełba na tłum otaczających ich Bułgarów, złożony z kobiet i dzieci, wymyślający im, obrzucający ich kamieniami i błotem Żołnierz stojący przy nich na warcie, ma się rozumieć, nie przeszkadzał tej rozrywce Bułgarów.

„Prosiłem Strukowa, aby ich kazał powiesić, ale nie zgodził się na to, rzekłszy, że nie lubi tego podczas wojny i że nie weźmie na swe sumienie tych dwóch zuchów, lecz odda ich Skobelewowi, niech ten robi, co mu się podoba.

„— Dobrze — odrzekłem — poproszę Michała Dymitrowicza (Skobelew), ten prawdopodobnie nie będzie robił ceregieli

„— Co się panu stało — zauważył Strukow — że się pan zrobił tak krwiożerczym? Nie rozumię pana.

„Wtedy przyznałem się, że nie widziałem dotąd jeszcze wieszania i bardzo interesuje mnie ta procedura.

„Gdy nazajutrz przyszedłem popatrzyć na Albańczyków, litość mnie zdjęła, szkoda, że ich w tej chwili nie rozstrzelano. Sczchli całkiem, zsinieli od więzów, leżeli na ziemi szepcąc po cichu „amen“, „amen“, ich czalmy i fezy były poszarpane, twarze i głowy porozbijane, skrwawione od gęstych pocisków kamieni, rzucanych z tłumu. Żołnierz postawiony na warcie chodził obojętnie, nie widząc potrzeby mięszać się w tę sprawę.

„Skobelew przyjechał nad wieczorem

„Prosiłem Skobelewa, aby kazał powiesić tych dwóch rozbójników. Ten odrzekł: „i owszem“ — i wezwawszy pułkownika K., dowódcę batalionu strzelców, polecił mu zwołać sąd polubowny nad dwoma pochwyconymi Albańczykami i dodał:

„— Ale bądź pan łaskaw kazać ich powiesić.

„— Słucham pana generała — brzmiała odpowiedź.

„Sądziłem, że sprawa moja wygrana, tj. że przed wyjściem naszem z Adryanopola zobaczę tę egzekucyę i potem oddam ją na płótnie. Ale stało się inaczej; przed wyjściem znalazłszy obu przyjaciół w tem samem, nie do zazdrości położeniu, i zapytawszy się „czy ich nie będą wieszać“, otrzymałem odpowiedź „nie“. Dowiedziawszy się o wyroku sądu polowego, Strukow poprosił Michała Dymitrowicza, aby nie zabijał tych dwóch kawalerów; prawdopodobnie żyją oni do tej pory i wysławiają miłosierdzie władz ruskich.

„Odmalowałem ich w pozie skrępowania.

„Co to jest? — pyta *Nowoje Wremia*, przytoczywszy powyższą relacyę. — Czy przechwałka ze swego cynizmu, czy też wysoki stopień szczerości ze strony artysty, który wymalował tyle obrazów przeciw wojnie, uwydatniających jego ludzkość? Ciekawa to jest kwestya i wielu stawia ją sobie.

„Sądzimy, że znajdzie się tu i jedno i drugie. W ruskim człowieku uczciwość i srogość idzie ręka w rękę, a ta właściwość da się prawdopodobnie wytłómaczyć dziedzicznością. Bardzo być może, iż między przodkami p. Wereszczagina znajdowali się tacy, którzy odznaczali się pewną srogością względem poddanych. Nahajka w stajni, surowe wyroki nad niewolnikami, często winnymi niewinnie, winnymi o tyle, że pan szukał rozrywki, chciał okazać, że może być samowładnym; jest to pospolite zjawisko w naszem życiu przeszłem. Popatrzeć po smacznym obiedzie, jak ci kochani poddani jęczeć będą pod rózgami, jak będą miotali się i drgali kurczowo, to wcale nierzadkie zjawisko w życiu pradziadów naszych. P. Wereszczagin nic nie winien, jeżeli cechy dziedziczne pewnej tyranii pańskiej wniknęły w jego krew. One to, cokolwiek, a może i bardzo wiele, wyjaśniają w jego obrazach. Autor odbija się w swoim stylu, malarz w swoich obrazach. W obrazach Wereszczagina jego indywidualność, jego osobistość przebija ogromnie.“

Małżeństwo Boulangera. Całe St. Germain — jak telegrafują z Paryża — wielce zaniepokojone. Wiadomo, że księżna d'Uzès, orleanistka, mająca lat 46, a milionów 40, pokrywa obecnie znacznemi sumami agitacye bulanżystowskie. Otóż rozeszła się pogłoska, że Boulanger, po rozwodzie z żoną, ma poślubić księżnę. Przyjaciele księżnej starają się odwieść ją od szalonego kroku, przedstawiając, że zrobiłaby mezalians socyalny i polityczny, a generał straciłby przecież cały urok, którym go dotąd otaczano.

Ze Stowarzyszeń

— Koło słowiańskie w Czytelni akademickiej w Krakowie rozpoczęło w br. trzeci rok swego istnienia. Nadzwyczajny rozkwit Koła i pokaźna ilość członków do półtora sta dochodząca, świadczą najlepiej o żywotności i o potrzebie Stowarzyszenia, którego zadaniem jest krzewić znajomość języków, literatury, dziejów słowiańskich i ściśniać braterskie węzły między akademikami słowiańskimi w Krakowie. Zresztą są wykluczone wszelkie dyskusye polityczne, a główny nacisk położony na kierunek naukowy.

W tym celu utrzymuje Stowarzyszenie liczne czasopisma słowiańskie, oraz bibliotekę, którą wzbogaciły zwiększone zasoby pieniężne Koła, ofiarność autorów dzieł tyczących się Słowiańszczyzny, oraz dary Czytelni i pojedynczych członków.

W Kole przyszła do skutku bezpłatna nauka kilku języków słowiańskich. Z odczytów w miesiącu grudniu odbyły się: odczyt akad. Zygmunta Lezera p. t. „Twardowski czarnoksiężnik“ w literaturze polskiej i ruskiej (z wyszczególnieniem utworu Jaroslava Vrchlickego), następnie akad. Stefana J. Dobrowolskiego p. t. Literatura rosyjska w XVIII wieku.

Po świętach odbędą się przygotowane już odczyty: O Podolu i Ukrainie, o literaturze ruskiej, o literaturze rosyjskiej z XIX wieku, o powieściopisarstwie czeskiem i o prasłowiańszczyźnie (jako sprawozdanie z dzieła Edw. Bogusławskiego).

W skład tegorocznego zarządu wchodzą akademicy: Jan Brejski przewodniczący, Aleksander Czuczyński zastępca przewodniczącego, Zygmunt Lezer sekretarz, Melchior Kądzioła skarbnik, Ignacy Lucner bibliotekarz.

— Biblioteka Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie otrzymała od dnia 15 października po dzień 30 listopada br. następujące dary od pp. profesorowej Blumenstokowej 26 książek i broszur, Bronisławy Stachiewiczowej 6, Domiceli Belizoni 43, Antoniny Zubrzyckiej 3, Pauli Spławińskiej 3, Morzkowskiej (Waleryi Marrené) 5, Augustyny Stypkowskiej 6 dzieł Pietraszkiewiczowej 6 roczników *Biesiady literackiej*, Ludwiki Siemińskiej Dzieła ś. p. Lucyana Siemieńskiego w 10 tomach, Pelagii Dąbrowskiej 7 dzieł, od p. Aureliusza Florera 41, razem 156 tomów.

Dziękując niniejszem szanownym ofiarodawcom wydział Stowarzyszenia nauczycielek wyraża nadzieję, że wszyscy przyjaciele oświaty nadal Bibliotekę popierać i zasilać zechcą,

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiell. wybrało dnia 2 bm. na rok administracyjny 1888/9 następujący zarząd: prezesem Romualda Bindera, wiceprezesem Franciszka Janczego, podskarbim I Karola Czarnockiego, podskarbim II Wojciecha Szukiewicza, sekretarzem zaś Włodz Ławrowskiego. Do wydziału należą: Bukowski, Jaworski, Leja (z wydz. teologii), Borkowski, Suesser, Michalski, Grosbart, Federowicz, Waligórski, Jachimski, Jakób Teichmann, Rzonca, Steinberg, Zoll i Żurowski (z wydz. prawa i admin.), Aleksander Teichmann, Szychulski, Starzewski, Burtan, Krauss, Kotulecki, Newestiuk, Jabłoński, Nowak, Górski, Jaciów, Kulczycki, Rogoyski, Zakreis, Bielewicz i Ornstein (z wydz. lekarskiego), a Piechota, Chmiel, Tyrata i Cachel (z wydz. filozoficznego)

Mianowania. Pp. dr. Władysław Zajączkowski i Zygmunt Sawczyński mianowani zostali członkami Rady szkolnej krajowej na dalsze trzy lata.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową młodszą nauczycielkę Malwinę Kałużniacką w Drohobyczu stałą nauczycielką młodszą szkoły etatowej trzy-klasowej na przedmieściu Zadwórna w Drohobyczu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 12 grudnia: Pierwszy występ słynnych śpiewaków szwedzkich, tak zwanych „Trubadurów Północy“, oraz „Dziwak“, komedya w 5 aktach Aleksandra Mańkowskiego

We czwartek 13 grudnia: Drugi i przedostatni występ słynnych śpiewaków szwedzkich z nowym programem, oraz „Wakacye małżeńskie“, komedya w 3 aktach Albina Valabregue.

Z sali koncertowej.

W sali redutowej wobec publiczności, którą niestety można było niemal na palcach policzyć, odbył się wczoraj koncert korzystnie już u nas poprzednio notowanej, młodziuchnej pianistki panny Izabeli Boznańskiej. Tym razem miała koncertantka zadanie trudne: audytoryum bowiem tak nieliczne jest stanowczo najbardziej wymagającem i zawsze najsurowszem, a to nietylko dlatego, że składa się z samych prawie muzyków i najgorliwszych muzykomanów, ale i dlatego, że pustka wywołuje chłód i niedowierzanie siłom koncertujących. Mimo tych fatalnych okoliczności zdobywała sobie wczorajsza koncertantka ciągłe i zasłużone dowody gorącego uznania. Zwłaszcza w wykonaniu Moszkowskiego Melodyi i w *Trio* es dur op. 1. Beethowena wykazała p. Boznańska istotnie poprawną i do podjętego repertuarzu aż nadto wystarczającą technikę. W sonacie d mol op. 31. Beethowena, którąby młodszą siostrą sonaty patetycznej nazwać można, dawał się natomiast uczuć zbytni chłód i martwota, wynikająca może z bojaźni swobodniejszego ujawnienia wyrazu. Takiej bojaźni wobec klasycznego arcydzieła doświadczają jednak powołani jedno artyści.

Współudział w koncercie, z którego dochód przypadł w części na weteranów z 1831 r., wzięli pp. Singer i Novaček Obadwaj wys ce zasłużony zebrali oklask.

W pannie Boznańskiej zyskuje Kraków wytworną i świetnie uszkoloną fortepianistkę, której artystystyczna dojrzałość może być niedaleka.

Z Izby sądowej.

***Wiedeń**, 7 grudnia.*

Przed zwykłym trybunałem orzekającym stawał tu wczoraj Bronisław Stanisławski, ajent handlowy, oskarżony o zbrodnię wymuszenia i oszczerstwa. Trybunałowi przewodniczył radca sądu krajowego dr. Holzinger, oskarżenie wnosił zast. prokuratora Hawlath, obrońcą oskarżonego był dr. Krzyżanowski.

Bronisław Stanisławski, szlachcic rodem z Królestwa Polskiego, przynależny jednak do Krakowa, ma lat koło 30. W roku 1884 był on buchhalterem w handlu papieru i przyborów do pisania Jana Władysława Fischera w Krakowie i pobierał 1800 złr. pensyi rocznie. W rok później został oddalony ze służby, przy czem nie wypłacono mu — jak twierdzi — całej należnej płacy. Odtąd zaczyna Stanisławski zasypywać swego dawnego szefa listami, w których domaga się odszkodowania za nieprawne rzekomo wydalenie go ze służby, odgrażając się, iż w przeciwnym razie wyjawi wobec władz przekupstwa, jakich się miał Fischer dopuszczac, dostarczając papieru i przyborów do pisania do kancelaryi wojskowych. Fischer, jakkolwiek jest osobistością nieposzlakowanej w mieście sławy, nie chciał jednak włóczyć się po sądach i wywoływać skandali; posłał więc razu pewnego Stanisławskiemu kwotę, do jakiej tenże tytułem niepobranej pensyi rościł sobie pretensyę. To jednak podrażniło tylko chęć wyzysku Stanisławskiego. Wymusił on od swej ofiary w różnych porach razem sumę 3600 złr. Nie dość jednak na tem. W sierpniu br. zażądał 3000 złr., a to celem przeprowadzenia procesu o spadek 18 milionów rubli, które się mu miały należeć. Tym razem jednak Fischer stanowczo odmówił. Stanisławski widząc, iż tu już nic nie zyska, zwrócił się zrazu z prośbą ku dwom oficerom w zarządzie wojskowym, Schäferowi i Kulińskiemu, aby skłonili Fischera do udzielenia mu żądanej pożyczki, a gdy ci odmówili, zagroził im zdradzeniem mniemanych przekupstw, jakich się mieli dopuszczać przy odbieraniu przyborów kancelaryjnych z handlu Fischera. Tymczasem został Schafer przeniesiony do Wiednia i przydzielony do ministerstwa wojny. Tutaj zasypywał go Stanisławski listownemi pogróżkami, że zdradzi go przed ministrem wojny, a gdy to nie skutkowało posłał rzeczywiście do ministerstwa wojny kartę z pogróżkami, zaadresowaną do Schaefera, prosząc, aby mu ją ministerstwo przesłało. Naturalnie został Schaefer wezwany przez ministra wojny, aby się usprawiedliwił. Uczynił on zadość wezwaniu, ale równocześnie wniósl oskarżenie przeciwko Stanisławskiemu.

W toku rozprawy obstawał Stanisławski przy zeznaniu, że Fischer dopuszczał się nadużyć przy dostawach wojskowych, nie był w stanie jednak przytoczyć żadnego faktu na poparcie swego twierdzenia, które już z tego powodu okazuje się niedorzecznem, że Fischer dostarczał wojskowości towarów za 120 do 150 złr. na kwartał, więc przekupstwa nie byłyby się nawet opłaciły. Fischer, który przesłuchiwany był jako świadek, twierdził, iż jedynie chęć uniknięcia skandalów, była powodem, że z począt u uczynił zadość natarczywym żądaniom Stanisławskiego.

Wśród rozprawy oświadczył oskarżony, że Fischer oszukuje swoich subjektów. Fischer na tak niesprawiedliwy zarzut stracił przytomność, skoczył ku Stanisławskiemu z zaciśniętemi pięściami i dłuższy czas nie mógł przyjść do siebie. Dopiero po napiciu się wody był w stanie dalej odpowiadać. Ostatecznie skazany został Stanisławski za zbrodnię wymuszenia i oszczerstwa na 18 miesięcy ciężkiego więzienia i utratę szlachectwa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Z Akademii. Dnia 7 grudnia, w piątek, pod przewodnictwem dra Estreichera odbyło się posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego, na którem prof. Malinowski przedstawił rozprawę p. Wojciecha Grzegorzewicza p. t. „O języku ludowym w powiecie przemyskim“ na podstawie materyałów zebranych przez p. Stanisława Chełchowskiego z Chojnowa

Następnie prof. Malinowski złożył pracę p. Franciszka Biernata p. t. „Formy deklinacyjne i konjugacyjne w polskich rotach przysiąg krakowskich“ (1399—1418).

Obie te prace uchwalono ogłosić w wydawnictwach Wydziału.

W dalszym ciągu prof Malinowski odczytał rozprawę swoją p. t. „Rozbiór porównawczy polskich tekstów z w. XV hymnu *Salve regina*, z uwzględnieniem nieogłoszonego dotąd tekstu w rękopisie biblioteki Ossolińskich Nr. 379 z d. 1438. W końcu prof. Malinowski podał wiadomość o użytych do oprawy kodeksu Nr. 379 bibl. Ossol. szczątkach cerkiewno-słowieńskiego ewangielistarza „aprakos“. Był to kodeks pergaminowy *in folio* w dwie kolumny kirylicą, tak zwanym ustawem najpóźniej w w. XIV pisany; odczytane urywki ewangelii Łukasza wskazują, iż był to zbiór ewangelii na niedziele całego roku, pisany, jak to z właściwości języka wnieść można na Rusi czerwonej.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa gosp. galic. W uzupełnieniu ogłoszenia z dnia 14 listopada o lnie inflanckim, podaje komitet Towarzystwa gosp. galic. niniejszem do wiadomości plantatorów lnu, iż zamówił ośm korcy nasienia lnu żmudzkiego, które zamierza — dla przeprowadzenia prób porównawczych uprawy tegoż lnu z lnem rygskim i parnawskim — odstąpić taniej, bo po cenie 30 ct. od garnca tym plantatorom, którzy się zobowiążą uprawiać także jeden z wyż wymienionych gatunków lnu inflanckiego.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia, winni są:

a) nadesłać dotyczące zamówienie *franco* do komitetu Towarzystwa, z podaniem adresu swego t. j. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacyi kolei żelaznej — przy dołączeniu 30 ct. od każdego garnca — do 15 stycznia 1889 najdalej;

b) przeprowadziwszy próbę uprawy dokładną z obu gatunkami, o równym zasiewie, złożyć następnie komitetowi do końca listopada 1889 porównawcze sprawozdanie, tak co do uzyskanego włókna na wagę, jako też co do jego długości i mocy.

Zamówienia bez pieniędzy nie przyjmują się, a zamówienia po terminie nadesłane, uwzględnione będą o tyle — o ile zapas starczy

Oględziny mięsa i bydła. Zbiór przepisów obowiązujących w Galic i wraz z dopiskami i wyjaśnieniami, ułożył Aleksander Littich, referent dla spraw weterynarskich przy namiestnictwie i prof. dr. A. Barański. Lwów, nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego, w 8-ce str. 99.

Od 1 grudnia 1888 roku obowiązuje nowa ustawa o oględzinach mięsa i bydła w kraju naszym. Tę ustawę ogłosiło namiestnictwo wraz z Wydziałem krajowym rozporządzeniem z dnia 2 czerwca 1888 r. W każdej gminie będą ustanowieni oglądacze, o ile możności weterynarze lub lekarze, w braku tychże inne osoby, które posiadają pewne wiadomości w tej mierze i wykażą się świadectwem wystawionem przez weterynarza, lub lekarza rządowego, że rzeczywiście obznajomieni są z tym przedmiotem

Wyż wymieniona książeczka pojawiła się bardzo na czasie, w niej znajdzie bowiem czytelnik zasady, jakiemi kierować się należy przy oglądaniu mięsa i bydła, opis chorób, które czynią mięso nieprzydatnem do konsumcyi, sposoby rozpoznawania mięsa zdrowego od niezdrowego, kiedy i w jaki sposób wystawić należy paszport itp. — Nadto dodane są wszystkie rozporządzenia i okólniki namiestnictwa i Wydziału krajowego, wydane w tej mierze.

Lubo oględziny mięsa i bydła dotyczą w pierwszym rzędzie miasta i miasteczka i gdzie biją bydło dla własnej konsumcyi, niemniej miejscowości, z których wysyłają bydło i mięso kolejami, to przecież mają one zastosowanie w każdej wsi i w każdym dworze. Prywatni, którzy biją dla swej własnej potrzeby, są wprawdzie uwolnieni od oględzin urzędowych, wszelako jeżeli chcą sprzedać mięso, lub jeżeli zabijają dorosłą sztukę bydła rogatego, winni są zawiadomić o tem naczelnika gminy, lub jeżeli zwierzę pochodzi z obszaru dworskiego, przełożonego obszaru dworskiego, złożyć taksę przynależną i poddać sztukę rewizyi oglądacza. Tylko w nagłych razach, gdy nie ma czasu zawiadomić o rzezi naczelnika, lub zawezwać oglądacza, wolno dorznąć zwierzę; po zabiciu jednakże oglądacz musi być zawezwany, ażeby rozpoznał, czy mięso może być użyte lub nie.

Targ bydła rogatego. Wiedeń, dn. 10 grudnia. Na dzisiejszą targowicę dostarczono ogółem 4067 sztuk bydła rogatego, w tem z Galicyi i Bukowiny 484, z Węgier 2084 i z prowincyj niemieckich 1499.

Płacono za galicyjskie woły opasowe po 48 do 59 złr., wyjątkowo do — złr. za cetnar metryczny; za węgierskie po 48 do 60 złr., za niemieckie po 50 do 63 złr., za galicyjskie woły z paszy po 44 do 51 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 11 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738,7 mm	740,5 mm	742,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,4	—0°,8	—1°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 3	WSW 3	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	96%	86%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	5	10	10 śnieg

Uwagi: Barometr podnosi się wolno przy ożywionych zachodnich wiatrach. Stan nieba pozostanie pochmurny, chwilami śnieg, temperatura niższa.

Telegramy „Nowej Reformy“.

†

Wiedeń, 11 grudnia. Kazimierz Grocholski zmarł wczoraj w Abbazii.

Depesza powyższa doszła nas dzisiaj w południe. Wiadomość o śmierci Kazimierza Grocholskiego odbije się bolesnem echem w całym kraju zarówno u tych, co szli ślepo za danym przez niego kierunkiem, jak i u tych, co — jak my — na ten kierunek się nie godzili. Jedni bowiem i drudzy czcili w zmarłym gorącą miłość kraju, niezmordowaną dla dobra tego kraju pracę i myśl ku temu skierowaną, jakby krajowi temu przysporzyć warunków pomyślnego rozwoju. Ze skromnego szlachcica podolskiego — wyniesiony do godności ministra i tajnego radcy, a potem prezesa Koła polskiego w Wiedniu — Grocholski o te godności się nie ubiegał, karyery nie szukał — sama ona go znalazła. Filar starokonserwatyzmu szlacheckiego — nieraz kładł się upornie na drodze postępu, ale gdy było potrzeba, umiał nastawić się na napaści ze strony tych nieprzyjaciół kraju, co przez biurokracyę i centralizm chcieli wywierać hegemonię i narodowy rozwój kraju powstrzymać. Polakiem był do szpiku kości, ale Polakiem-szlachcicem z wszystkiemi wielkiemi zaletami i wszystkiemi jego wadami — o których wobec niemałych zasług kraj zapomnieć umiał. Dla tych zasług i tej niezmordowanej pracy, kraj dziś cały łączy się w jednem uczuciu czci i wdzięczności dla zmarłego, którego pamięć zawsze żywą wśród nas zostanie.

Wiedeń, 11 grudnia. Księdza Stojałowskiego, w towarzystwie strażnika więziennego odesłano do Lwowa.

Praga, 11 grudnia. Ministrowie Taaffe, Schönborn i Pražak przesłali Riegerowi, z okazyi jego 70 urodzin, gratulacyjne telegramy.

Petersburg, 11 grudnia. Ignatiew ma udać się na dłuższy pobyt do Londynu.

Berlin, 11 grudnia. *Staatsanzeiger* ogłasza telegram gratulacyjny cesarza Wilhelma do cesarza Franciszka Józefa z powodu jubileuszu jego 40 letnich rządów, tudzież odpowiedź cesarza austryackiego. Oba telegramy zawierają zapewnienia wiernej przyjaźni. Cesarz Franciszek Józef wyraża się między innemi, że w przyjaźń cesarza Wilhelma „ufa silnie wśród wszelkich okoliczności.“

Berlin, 11 grudnia. *Nord. Allg. Ztg.* zapewnia w formie urzędowej, że nienawistne wycieczki niemieckiej prasy kartelowej przeciwko wewnętrznym stosunkom austryackim były dla urzędowych sfer niemieckich zjawiskiem zarówno niespodzianem, jak niepożądanem. Co do źródła i celu tych wycieczek brak jeszcze po dziś dzień wyjaśnień dostatecznych.

Berlin, 11 grudnia. Rządowy projekt ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość lub na wypadek kalectwa został, po długiej dyskusyi, odesłany przez parlament do specyalnej komisyi z 28 członków złożonej.

Paryż, 11 grudnia. Izba uchwaliła cały budżet 383 głosami przeciw 115. Na amortyzacyę przeznaczono okrągłą cyfrę 27 milionów franków. Prawica głosowała przeciwko budżetowi.

Bruksela, 11 grudnia. Do Lalouviere, gdzie wybuchły były groźne zaburzenia, odeszły stąd dwa bataliony wojska.

Położenie w południowej Belgii pogarsza się i jest coraz krytyczniejsze.

Haga, 11 grudnia. Wybuchły tutaj groźne zaburzenia socyalistyczne. Lokal związku katolików został zburzony.

Neapol, 11 grudnia. Aresztowano tutaj dwóch studentów w chwili, gdy w przedsionku budynku tutejszego konsulatu niemieckiego rzucić chcieli bombę, wielkości głowy ludzkiej.

Dubnica, 11 grudnia. Kilkunastu bułgarskich popów aresztowano tutaj za pobudzanie do zaburzeń.

Londyn, 11 grudnia. Wiadomości o rzekomej dymisyi Giersa zaprzeczają tutejsze dzienniki.

Londyn, 11 grudnia. Ze Suezu odeszły nowe wojska posiłkowe do Suakimu.

Kursa telegraficzne. Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 grudnia 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	65
Zjednoczony dług w srebrze	82	45
Austryacka renta złota	109	20
5% austryacka renta (marcowa)	97	40
Akcye banku austro-węgierskiego	875	—
Akcye kredytowe	299	30
Londyn	121	85
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	65½
Dukaty austryackie	5	78
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	67

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Dla głuchych. Osoba, uleczona pojedyńczym środkiem z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, przesyła chętnie każdemu bezpłatnie opis tejże kuracyi w języku niemieckim. Adres: Institut für Taube, Wien, IX. Kohlingasse Nr. 4.
(1374 61-104)

NADESŁANE.

Dr. Juliusz Bandrowski
lekarz-dentysta
ukończywszy w Berlinie specyalne studya zamieszkał w Krakowie **w Rynku głównym Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy.**
Ordynuje codziennie od godz. 10 do 1 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniu.
Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie.
(1539 27-?)

NADESŁANE.

Neusteina ocukrzone pigułki św. Elżbiety
„czyszczące krew“, wypróbowany przez znakomitych lekarzy polecony środek na zatwardzenie. 1 pudełko zawierające 15 pigułek 15 ct.: zwitek ze 120 pigułkami 1 zł. w. a. Należy się pilnie strzedz naśladownictw. Na pudełkach z prawdziwemi pigułkami znajduje się nasza zaprotokołowana marka z czerwonym napisem: „Heilig. Leopold“ i nasza firma: „**Apotheke „Zum Heiligen Leopold**“ w Wiedniu róg Spigelgasse i Plankengasse. W Krakowie skład w aptekach pp. **Redyka, Wiszniewskiego, Sobierajskiego, Stockmara,** i **Józefa Trauczyńskiego.**
(1927 10-24)

NADESŁANE.

Dla dzieci najmilsza zabawa. Pod tym tytułem wyszedł z druku ślicznie ilustrowany cennik, który polecamy szczerze wszystkim rodzicom, wahającym się co do wyboru odpowiedniego środka dla zajęcia i zabawy dzieci. W cenniku znajdą czytelnicy liczne oceny i dobrozdania znakomitych pedagogów z których się przekonają, iż kotwiczne skrzynki budowlane z fabryki firmy F. A. Richtera & Cie. we Wiedniu (ulica Nibelungen 4), wcale zasługują na polecenie jako podarki dla dzieci wszelkiego wieku. Dostarczają bowiem dzieciom wielkiego urozmaicenia w zabawie, kształcąc ich równocześnie. — Wspomniany cennik przesyła firma żądającym bezpłatnie.

NADESŁANE

MATTONIEGO GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
napój stołowy orzeźwiający
skuteczny bardzo przy chorobach gardła, katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.
(46 51-52)

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 października 1888.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.
Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.
Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.
Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: osobowy godz 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.
Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 24.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.
Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 10 — osobowy godz. 10 m. 4.

Na przystanku Zwierzyniec.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 10 po południu.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się zarządu.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archipresbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Muzeum techniczno - przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 10 do 6 bezpłatnie.

Kraków, dnia 11/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	121	75	123	—
Marki niemieckie za 100 mar.	59	50	60	—
20-to frankówka złota	9	62	9	72
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100		103	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92	50	94	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	106	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94	25	95	25
5% Obligi komunalne I Emis.	99	50	100	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	70	95	70
4% „ „ „ „ II Em.	92	50	93	—
4½% „ „ „ „	96	50	97	50
5% „ „ „ „	101	—	102	—
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10?		104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	75	100	60
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	25	95	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84	—	86	—

Lwów, dnia 10/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	—	279	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	—	102	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94	—	96	—
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89	40	91	—
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	50	93	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	60	99	70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	25	104	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90	50	91	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99	50	101	—

Warszawa, dnia 10/12.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	86	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	97	
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	—	94	—
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	—	93	75
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	93	25

Wiedeń, dnia 10/12.

Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81	55	81	75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82	35	82	55
4% „ „ złota „ „ 100	109	30	109	50
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97	35	97	55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134	10	134	60
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	13?	90	140	3?
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142	5?	143	—
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170	75	171	25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170	75	171	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100	10	100	30
5% „ papierowa „ „ 100	91	80	92	—
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117	60	118	20
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	13?	50	133	50
„ „ „ 50 „ „ 100	132	50	133	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124	75	125	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyj. za 100 m. k.	104	30	106	—
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104	30	105	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104	60	105	
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104	—	104	75

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123	—	123	50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105	75	106	75
?% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	23	70	34	—
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22	30	22	60

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94	60	95	—
5% „ obl. komun. „ „ 100	10?	25	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1?2	25	103	25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99	30	100	40
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	20	100	90
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	25	103	75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91	—	96	80
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	96	??	96	80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	60	10?	—
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	100	75	101	10
4% „ „ „ „ 100	101	20	101	60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	—	105	50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99	50	100	—
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101	50	100	60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	50	100	10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	10	101	90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80	50	81	—
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86	90	87	50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	122	—	122	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97	70	99	30
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143	25	144	—
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99	80	100	20
5% Nordosty 300 „ „ 100	98	10	98	60

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	10	8	45
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	185	—	185	50
Klary „ 40 „ m. k.	58	—	59	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	120	—	120	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23	25	23	75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	60	25	60	75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18	15	18	80
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11	40	11	60
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20	—	20	50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33	75	34	25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146	—	148	—
4% „ „ 50 „ w. a.	79	—	81	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	112	75	113	25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	97	—	97	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	299	60	299	90
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	2?7	—	29?	50
30·—	Laenderbank „ 200 „	213	—	213	50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	874	—	876	—
12·—	Unionbank „ 100 „	206	75	207	25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	191	—	192	—
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2435		2438	—
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	206	60	207	10
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	208	—	209	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144	60	145	—
9·50	Rudolfa „ 200 „	193	75	194	25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189	50	190	50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	248	25	248	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	96	75	97	25
16·87	Żegiuga na Dunaju „ 500 „	392	—	394	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	78	5	80
20-to Frankówki „ „	9	66	9	66
20-to Markówki „ „	11	94	11	96
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	03	10	05
Funty szterlingi „ „	12	16	12	26
Banknoty włoskie „ „	47	65	47	75
Ruble papierowe za 100 sztuk	122	50	122	75

JAKÓB HOCHSTIM, Kantor wymiany w Krakowie, Rynek gł. linia A—B, kupuje i sprzedaje krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety po najprzystępniejszych cenach. Wymienia wylos. papiery, kupony. Dostarcza nowe arkusze kuponowe. Zlecenia uskutecznia odwrotną pocz

Na Gwiazdkę ceny zniżone!

Ustalona renoma świadczy o dobrym gatunku i niskiej cenie towarów magazynu

FILIPA EILE w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Magazyn ten świeżo zaopatrzony został z powodu zbliżających się świąt w **albumy, teczki, pamiętniki, necessery i inne wyroby skórzane i pluszowe, garnitury do pisania i palenia, brązy, majoliki á la Bisquit, wachlarze z kości słoniowej i piór, biżuterye angielskie i francuskie, perfumerye, mydła i pudry zagraniczne, laski, parasole, w ogóle towary stosowne na podarki.**

Wysyłka na prowincyę za pobraniem pocztowem nie licząc kosztów opakowania.

Towary nieprzypadające do gustu wymienia się chętnie. 2128 4 5

Szlachetnemu Panu, który list z 4 listopada od uliczników, manipulującego przy skrzynce pocztowej odebrał i takowy do miejsca oznaczonego odesłał, składa rodzina **Sychtów** serdeczne podziękowanie i pragnęłaby chętnie poznać tak zacnego i szlachetnego człowieka.
Adres: **W. Reis, ulica Łapińskiego, L. 182.** 2183 1

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że rozpowszechnione i zaszczytnie znane

PIWA

z browaru Arcyksięcia Albrechta w Żywcu

mam u siebie na składzie i sprzedaję takowe w beczkach i butelkach po następujących cenach:

Marcowe (Märzenbier)
1 litrowa butelka 22 centów.
1/2 „ „ 11 centów.

Cesarskie (Kaiserbier)
1 litrowa butelka 20 centów.
1/2 „ „ 10 centów.

Porter.
1/2 litrowej butelki 20 centów.
1/10 „ „ 14 centów.

2181 1 12 Z poważaniem
Z. Banaś.
Ulica Szpitalna, L. 19

Willa parterowa

z placem frontowym pod budowę, przy **ulicy Smoleńsk za Rudawą**, jest z wolnej ręki do sprzedania.
Adresu udzieli Administracya „Nowej Reformy". 2184 1 6

Chłopiec

15-letni, z dobrem wychowaniem, będzie zaraz przyjęty do praktyki w handlu mięszanych towarów **Józefa Sowińskiego w Andrychowie.** 2180 1

Podarunki na Gwiazdkę!
Magazyn HENRYKA SCHWARZA w Krakowie
urządza 2160 2 3
po cenach bardzo tanich wysprzedaż
wysortowanej konfekcyi damskiej
i kilkutysięcy metrów
rozmaitych resztek.

Piernik hygieniczny i Biskwity Grahama

z 29-krotnie premiowanej fabryki parowej
L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu
polecone przez Towarzystwo lekarskie krakow., podług licznych uznań lekarzy i kuracyuszy są bardzo skutecznym środkiem, usuwającym dolegliwości powstające z leniwego trawienia, jako to zgagę, obstrukcyę, dyspepsyę, brak apetytu, niesmak, wzdęcia, kongestyę, hemoroidy itp.
Piernik hygieniczny sztuka **20 ct.**
Biskwity Grahama karton 20 sztuk **30 ct.**, 1 kilog. **1 złr. 50 ct.**
Do nabycia w składach własnych w Krakowie, Sukiennice, we Lwowie, ul. Halicka, w Przemyślu, Jarosławiu, jakoteż we wszystkich handlach korzennych, gdzie odnośny plakat jest wywieszony. 1987 8 0
Broszurę, podającą rady dla cierpiących na powyższe dolegliwości, wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Dra Fr. LENGIELA Balsam brzozowy.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.
Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 2042 2 0
Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodociana barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. **1·50.**
Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

W handlu korzeni i win
znajdzie zaraz miejsce
uczeń.
Zgłoszenia do: **W. Bartoszyński w Radomyślu.** 2143 2 2

Na Gwiazdkę!
Ostatni tydzień.
Z powodu wyjazdu z końcem tego tygodnia sprzedaję moje
WSPANIAŁE DYWANY
Wazy porcelanowe i półmiski
po znacznie zniżonych cenach 2036 6
w Hotelu Saskim Nr. pokoju 33.

Ważne dla mieszkańców Krakowa
pozbawionych dotąd
wody źródlanej zdrowej.

Wielmożni **prof. Dr. Olszewski** i **Dr. Bossowski**, badając wody w Krakowie, uznali za jedynie dobrą co do składu chemicznego, jak i bakteryologicznego, wodę ze zdroju przy rogatce Łobzowskiej, a będącego własnością Zakładu wód mineralnych sztucznych niżej podpisanej firmy.
Z tego zdroju, urządzonego znacznym kosztem wyłącznie dla własnego Zakładu, wyrabiają niżej podpisani **pod kontrolą Towarzystwa lekarskiego krakowskiego**

najlepszą wodę sodową
tudzież na przekroplonej tejże wodzie
wodę sodową hygieniczną i wody mineralne sztuczne.

Polecając zatem dbałej o swe zdrowie P. T. Publiczności nasze wody gazowe, mamy zaszczyt zarazem zawiadomić i zwrócić Jej uwagę, że główki syfonów naszych są z chemicznie czystej cyny (odpowiednio do najnowszego rozporządzenia Ministerstwa) sporządzone, a **opatrzone naszą firmą i herbem miasta** (jako marką ochronną). Nadto syfony z wodą sodową hygieniczną i selterską opatrzone są jeszcze naszemi etykietami. Wszelkie zatem wody sodowe, nie mające wyż wspomnianych oznak na syfonach nie pochodzą z naszej fabryki.

Z uszanowaniem
K. Rząca i Chmurski.
2178 1 0 **Ulica św. Gertrudy, Nr. 4.**

Wszelkie wody gazowe z naszej fabryki mają na składzie:

Apteki i składy materyałów aptecznych:

Redyka, Mały Rynek.	Sobierajskiego, Rynek gł.	Wiszniewskiego, Floryańsk.
Rosnera, Główny Rynek.	Stockmara, ul. Grodzka.	Wilczyńskiego, Kaźmierz.
Radlera, ul. Szewska.	Traczyńskiego, Rynek gł.	Wiśniewskiego, Stradom

Tylko wodę sodową handle korzenne i wiktuałów:

Goebel, ul. Grodzka.	Suski, ulica Grodzka.	Wentzel, Rynek główny.
Mikuszewski i Zygadłowicz	Kosz, ulica Grodzka.	Muhowicz, ul. Zwierzyniecka
Dattelbaum, ul. Długa.	Kornblum, ulica Kopernika.	Nipter, ul. Poselska.
Konopnicki, ulica Długa.	Kozłowska, ulica Basztowa.	Schener, ul. św. Gertrudy.
Komorowski, Podzamcze	Łysakowski, Zwierzyniec.	Schneider, ul. Karmelicka.

Cukiernie i Restauracye:

Roszkowski, Rynek główny.	Schmidt, ul. Szewska.	Letscher, ul. Szczepańska.
Hotel pod Różą.	Streit, ulica Grodzka.	Lindenberg, Kaźmierz.

Dra Schwaigera WYCIĄG ROŚLINNY
leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VII., Laudong, 29. 1692 19 25

Korzystny zarobek
100—300 złr. miesięcznie może każdy zarobić przez **sprzedaż losów na raty**, wystawionych na zasadzie ustawy. — Zgłoszenia do **Bank- und Wechslergeschäft der Administration des „Mercur" S. Politzer, Buda-Pest, Dorotheagasse, 12.** 2005 7 10

Szermierz postępowy
czyli **pierwszy polski podręcznik do nauki szermierki szpadonem** (szablą), opracowany przez **Kazimierza Bryłę**, c. k. porucznika 62 batalionu obrony krajowej. Zaopatrzony rycinami. Wydanie drugie pomnożone. Stanisławów, 1888. Nakładem autora. 2164 2 3
Cena 80 centów, pod opaską 85 centów.

SKŁAD FABRYCZNY bielizny wełnianej
systemu Prof. Dra Jaegera
męskiej, damskiej i dziecinnej,
utrzymuje w trzech grubościach
handel 2093 2 0
Porębskiego & Zimlera w Krakowie.
Ceny według cennika fabrycznego.



STANISŁAW ROZMANITH
właściciel pierwszorzędnych, przed 20 laty nabytych winnic
Tolcsva pod Tokajem
a wielkimi medalami na kilku wystawach świata zaszczyconych,
wysyła, jak dotąd, 2089 3 0
„PURUM VINUM HUNGARICUM"
od 4 litrów po 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct., 4 złr. i wyżej franco do każdej stacyi pocztowej, a **pół i całe beczki** 132 litrów po złr. 40, 45, 50, 55, 60 i tak dalej do 100 złr. i wyżej franco **stacya L. Tolscva.**
Wszelkie obstalunki jak dotąd najakuratniej uskuteczniane będa.

Księgarnia
skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca
Zbiór Kolęd
ułożony do śpiewu lub na sam fortepian przez **Józefa Sierosławskiego**, z piękną ryciną kolorowaną.
Cena 1 złr. 20 c. 2085 3 5

Stan osłabienia
u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena 3 złr. 10 centów, pocztą o 25 centów więcej.
Główne źródło do sprowadzania
St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33, dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.
Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 1378 11 12

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**
PIWA
jako to:
„Porter" (Porterbier) w oryg. flaszkach, „Ale" w oryginalnych flaszkach,
są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 51 56
Z poważaniem
Zarząd browaru arcyksiecia Albrechta w Żywcu.

Woda i Pudry do Zębów
Docteur Pierre
8, place de l'Opéra, w Paryżu
Fakultetu medycznego w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów
111 67

PIEGI
znikają bezpowrotnie przy użyciu
Bergmanna Mydła Liliowego
(z soku lilij), sporządzanego jedynie przez Bergmanna i Sp. w Dreźnie. Sztuka **45 cent.**
Skład w aptece **L. Rosnera** w Krakowie, Rynek główny. 2031 4 12

Powóz kryty (Landau)
z fabryki wiedeńskiej, całkiem nowy, jest za 2/3 części ceny kupna do sprzedania.
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 2124 3 0

Realność
jednopiętrowa, w Krakowie przy plantacyach położona, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Mający chęć nabycia tejże zechce dla porozumienia się zgłosić listownie pod literami **J. M.** poste restante **Kraków**, wymieniając swe imię, nazwisko i godność. 2123 3 3

Ogłoszenie.

Towary jako to: **kapelusze przeróżne, czapki,** oraz **futra, wraz z urządzeniem sklepowem do masy konkursowej Süssla Herbsta, kuśnierza w Tarnowie**, należące i sądownie według inwentarza od poz. 1 do 439 włącznie na 7773 złr. 30 ct. w. a. oszacowane, zostaną na mocy uchwały Wydziału wierzycieli z 25 listopada 1888 roku **z wolnej ręki w ten sposób sprzedanymi,** że chęć kupna mający zgłosić się mają listownie lub osobiście, przy załączeniu lub złożeniu w stosunku do każdorazowej oferty 10-procentowego wadyum do podpisanego zarządcy masą konkursową **Süssla Herbsta** najpóźniej do dnia 20 grudnia 1888 r. do godziny 12 w południe.

Wydział wierzycieli w tymże samym dniu sprawdzi oferty, a najwięcej ofiarujący, którego oferta przyjętą zostanie, po dopłaceniu reszty ceny kupna do rąk zarządcy masą konkursową, odbierze natychmiast na własność zakupione towary i urządzenie sklepowe.

Reszta ceny kupna dopłaconą być może najpóźniej do dni trzech po sprawdzeniu ofert i po wysłaniu zawiadomienia oferentowi o przyjęciu jego oferty, w razie przeciwnym złożone wadyum przypada na rzecz masy konkursowej Süssla Herbsta, a wydział wierzycieli jest uprawnionym powziąść nowe uchwały co do spieniężenia majątku krydalnego.

Wydział wierzycieli zastrzega sobie prawo oddalenia i najwyższej nawet oferty, gdyby takowa w stosunku do wartości towarów była za niską, tudzież uchwalić inny sposób spieniężenia majątku krydalnego.

Wszelakie niebezpieczeństwo, tudzież koszta utrzymania i przechowania składów towarów i urządzenia sklepowego, w szczególności czynsz i t. p., przechodzą z dniem kupna onychże, a więc z dniem zapłacenia całej ceny kupna na kupującego.

Wydział wierzycieli nie ręczy ani za jakość, ani za ilość towarów i urządzenia sklepowego.

Wszystkie wadya, a w przypadku oddalenia i najwyższej oferty także, wadyum tejże ofercie dołączone — zwrócone zostaną natychmiast oferentom osobiście, lub przez c. k. pocztę.

Oferty bez 10% wadyum, lub po wyznaczonym czasie wniesione nie będą uwzględnionemi.

Inwentarz składu towarów i samże skład towarów przeglądnąć można za pośrednictwem podpisanego zarządcy masą konkursową każdego czasu między godz. 3 a 6 popołudniu.

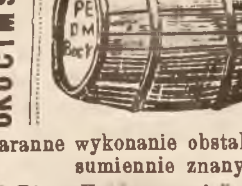
Tarnów, dnia 8 grudnia 1888 roku. 2173 1 2

Dr. Mieczysław Gałecki,
adwokat w Tarnowie, uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 9 sierpnia 1888 roku L. 11.968 zamianowany zarządcą masy konkursowej Süssla Herbsta.

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.
PIWO PILZNEŃSKIE — Exportowe i Wystałe
PIWO OŁOMUNIECKIE — Marcowe i Wystałe



BOK OKOCIMSKI — BOK OKOCIMSKI



Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica św. Jana, 5.
2058 4 0

Bulion
podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**
Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cen
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo [illegible] złr. [illegible]0 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 ki[lo] 5 złr. 50 centów. 2022 8 100

Majątki większe i mniejsze do sprzedania i wydzierżawienia **Kamienice i realności.**
Sklep wraz z wyszynkiem trunków do nabycia bardzo korzystnie, potrzebny kapitał 2000 złr.
Restauracya z bilardami i t. p. do odstąpienia.
5000 i 10.000 złr. poszukuje się na pewną hipotekę
Dzierżawy dobrej, 100—200 morgów, poszukuje się niedaleko Krakowa.
Rządcy, leśniczowie i t. p. do umieszczenia, posyła paszporta do wizy i t. p. czynności załatwia i poleca **Biuro komisowo-informacyjne Wł. Jaworskiego w Krakowie**, ul. Grodzka, Nr. 30. 2078 4 4

Jaszczurówka.
Restauracya, z lodownią, wraz z lodem, piwnicami, składami, z prawem wyszynku napoi propinacyjnych, z konsensem na wyszynk wina, jest **w Cieplicach Jaszczurówce do wydzierżawienia.** W razie życzenia może być dodanych do dzierżawy **kilka pokoi gościnnych.**
Zgłoszenia do **Zarządu dóbr w Poroninie.** 2054 3 3

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR
Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 113 67 0
W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ**, 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Szpital Elżbiety (Czerwonego krzyża)
I. chrz. oddział 3/1886.
Świadectwo.
Podpisany poświadcza na zasadzie doświadczenia, zrobionego na oddziale chirurgicznym zostającym pod jego kierunkiem, że **Phönix-Spirytus Altstädtera** w tych wszyst. wypadkach, gdzie spirytusowe wcierania są wskazane i gdzie chodzi o wywołanie **powierzchownego przekrwienia**, mianowicie **przy ostrych lub chronicznych reumatycznych bólach stawów, dalej przy zwichnięciach lub złamaniach kości.** Przy **zwiotczeniu i zaniku mięśni** z powodu długiego noszenia opatrunku ustalającego. Z dobrym skutkiem używany przy **masagach (mięsieniu)** — wreszcie lek ów nawet po długotrwałem używaniu nie wywołuje ani **różyczki** ani **zapalenia skóry.** 2099 3 12
Budapeszt, d. 17 maja 1886 roku.
Dr. Farkasc Laszló, chef oddziału.

Niezbędne w każdej rodzinie
B. Altstädtera „Phönix-Spirytus".
Zanim wystąpiłem z publicznem ogłoszeniem mego **„Phönix-Spirytusu"**, dałem takowy do wypróbowania w publicznych szpitalach i domach zdrowia, dla przy przyniesienia ulgi cierpiącej ludzkości i takowy był używany **ze znakomitym skutkiem w chorobach**; stał się zatem **środkiem uniwersalnym**, którego znakomitość praktyka publiczna i prywatna uznała, dlatego nie powinno go brakować w żadnym domu. — Mój **„Phönix-Spirytus"** bywa używany stale w bardzo wielu publicznych szpitalach jako znakomity środek przy **mięsieniach** (Massage), **w bólach reumatycznych, zastarzałym gośćcu stawowym, podagrze, newralgii, darciu w kościach i mięśniach, postrzałach, Ischias, bólach w krzyżach, migrenie, nerwobólach, przy zwichnięciach, naroślach kostwinowych, stężeniach mięśni i ścięgen, podbiegnięciach krwawych, obrzmieniach i zmiażdżeniach.** Szczególnie do **wzmocnienia i pokrzepienia przed i po długotrwałych nużących marszach i niewygodach,** także **w osłabieniach w podeszłym wieku**, wreszcie przy **szumie i darciu w uszach, osłabieniu wzroku, bólu zębów i jamy ust,** jako **woda do ust, przy bólu głowy i do wzmocnienia porostu włosów. Wewnętrznie** używa się przy **nagłych mdłościach, wymiotach, gnieceniu w żołądku, złem trawieniu i cuchnącym oddechu.**
Cena flaszki 6 złr.

Jego Królewska Mość z Rumunii listem swym z dnia 2 czerwca 1886 roku wyraża swe najwyższe uznanie skuteczności mojego **„Phönix-Spirytusu"**:
Oprócz tego uznali za wyborny środek mój Phönix-Spirytus:
Cesarska Mość **Cesarz Rosyjski.**
Królewska Mość **Królowa Angielska.**
Królewska Mość **Król Niederlandzki.**
Królewska Mość **Król Serbski.**
Król. Mość **Król Norwegski.**
Król. Mość. **Król Duński.**
Król. Mość **Król Grecyi.**
Jego Świątobliwość **Papież Leon XIII.**
Jego Wysokość **Książę Czarnogóry.**
Dr. Metzger z Amsterdamu i inni.

Centralne biuro wysyłek za poprzed. nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem u wynalazcy B. Altstädtera, Budapest, Königsgasse, 52.